Nr. 141 (6626) WARSZAWA WTOREK 28 KWIETNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Tegoroczny 1 Maja

W dniu święta 1-go Maja masy pracujące uświadamiają sobie całokształt zdobyczy już osiągniętych, potrzeb bieżących i zadań, które mają być urzeczywistnione. Zależnie od sytuacji w danej chwili, w uroczystościach 1-szo majowych góruje duma z osiągnięć już dokonanych, albo wysuwają się na plan pierwszy hasła walk codziennych, albo wreszcie zasadnicze rozstrzygnięcia przyszłości przesłaniają sobą przeszłość i teraźniejszość. W tym ostatnim wypadku strona rozrywkowa i, że tak powiemy, sielankowo - wiosenna obchodów majowych drugorzędną odgrywa rolę, święto 1-szo majowe odbywa się pod znakiem radykalnych zmian ustrojowych, zamienia się

w jedno wielkie wołanie o nowy ustrój.

Tegoroczne święto robotnicze taki **właśnie ma charakter.**

Nigdy jeszcze świat pracy nie obchodził święta majowego w atmosferze takiego naprężenia stosunków międzynarodowych, w atmosferze tak naładowanej elektrycznością i przesyconej niepewnością jutra. Dość przypomnieć, że w r. 1914, roku wybuchu wojny światowej, mało kto spodziewał się 1-go maja, że za trzy miesiące pożar wojny ogarnie świat. Obecnie mówi się o wojnie jako o rzeczy bliskiej i nieuniknionej, ba! — jako o czemś samo przez się zrozumiałem.

Sprawa wojny stanęła

na czele zagadnień

chwili bieżącej. Masy pracujące ponownie wskazują drogę wyjścia, przedstawiają konkretny i realny program bezpieczeństwa powszechnego i pomocy wzajemnej państw przeciw napastnikowi. Jeżeli rządy nie zdobędą się na realizację tego programu, to zniknie ostatnia iskra nadziei uratowania pokoju i nowa rzeź światowa stanie się tylko kwestją bliższej czy nieco dalszej przyszłości, ale zapobiec jej już się nie uda.

Ale klasa robotnicza wie, że wojna

nie jest dopustem bożym,

wie, kto i w jakim celu wywołuje wojny. Dlatego hasło „precz z wojną" łączy się nierozdzielnie z hasłem

„precz z faszyzmem!",

który w chwili obecnej jest podpalaczem wojennym świata i póki panuje faszyzm, niema mowy o pokoju, o rozbrojeniu, o ustanowieniu przyjaznych stosunków między państwami i narodami.

Faszyzm jest

zwyrodniałą formą schyłkowego kapitalizmu.

Ale zarodki wojny tkwią w samym kapitalizmie, bez względu na formę, w jakiej się wyraża. Dlatego klasa robotnicza, zwalczając źródło wojny, musi **pokonać ustrój kapitalistyczny,** **a na jego miejsce zbudować ustrój nowy, socjalistyczny.**

Ustrój kapitalistyczny zbankrutował nietylko dlatego, że grozi ludzkości wojną i zniszczeniem. Przecież wojna sama jest **zjawiskiem pochodnem,** jest ostatnią próbą wyjścia z sytuacji bez wyjścia, w jaką zaplącze się kapitalizm. Istotną i **nierozwiązalną trudnością kapitalizmu jest niemożność zaspokojenia potrzeb materjalnych i duchowych ludzkości.**

Kryzys gospodarczy, ciążący nad światem od 6 zgórą lat, dostatecznie ilustruje

tę śmiertelną chorobę

kapitalizmu.

A skoro choroba jest śmiertelna, to nie pomogą żadne leki i sztuczne zabiegi. Im prędzej kapitalizm umrze, tem lepiej dla ludzkości i jej rozwoju.

Hasło: **„Niech żyje Socjalizm, niech żyje ustrój, oparty nie na wyzysku człowieka przez człowieka, lecz na gospodarce planowej, zaspakajającej potrzeby wszystkich ludzi pracy",**

hasło to w obchodach 1-szo majowych r. b. rozbrzmiewać będzie już nie jako ideał, jako postulat odległej przyszłości, lecz jako

nakaz dnia,

jako konieczność życiowa, narzucająca się z żelazną logiką wszystkim ludziom pracującym i cierpiącym, wszystkim ludziom uczciwym i myślącym.

Albowiem socjalizm przestał już być wyznaniem wiary tylko robotników fabrycznych, jak to było przed niespełna 50 laty, gdy ustanowiono święto majowe. Dzisiaj cały świat pracy najemnej, w mieście i na wsi, po fabrykach, biurach i warsztatach rzemieślniczych, cały świat właścicieli drobnych warsztatów czy drobnej posiadłości rolnej, świat tak zw. zawodów wolnych, nauki i sztuki — wszyscy

uginają się pod jarzmem

załamującego się kapitalizmu i coraz bardziej uświadamiają sobie, że ich miejsce pod czerwonym sztandarem socjalizmu.

O tym ogromnym postępie idei socjalistycznej, jako jedynego drogowskazu dla całego świata pracy, jako jedynego ratunku dla umęczonej ludzkości — winien zaświadczyć tegoroczny 1 Maja z wymową i siłą, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości u możnych schyłkowego świata kapitału.

(jmb.).

Wybory we Francji

Wyniki pierwszej bitwy wyborczej według P. A. T.

Dajemy pierwsze oświetlenie telegraficzne niedzielnej *pierwszej* bitwy wyborczej we Francji. Ponieważ aż 430 mandatów pozostaje do rozstrzygnięcia w głosowaniu *drugiem*, ściślejszem, które odbędzie się w niedzielę następną,— niedziela miniona nie przyniosła właściwie żadnego poważniejszego wyjaśnienia sytuacji. Sądząc z liczby głosów, oddanych na różnych kandydatów zosobna, w głosowaniu ściślejszem, kiedy głosy „frontu ludowego" będą połączone, — lewica powinna osiągnąć większość.

Wybory niedzielne zaznaczyły się bardzo dużą frekwencją, której cyfry dokładne nie zostały jeszcze ustalone.

Przy tej bardzo licznej frekwencji, nastąpiło jednocześnie rozstrzelenie się głosów, tak, że przy obecnych wyborach pierwsze głosowanie doprowadziło w wyniku do obsadzenia mniejszej ilości mandatów, niż przy wyborach poprzednich. O ile w pierwszem głosowaniu w 1932 r. odrazu zostało obsadzonych 248 mandatów, a do drugiego głosowania uzupełniającego pozostało 357, o tyle w wyborach obecnych, w wyniku pierwszego głosowania będzie obsadzonych tylko mniej więcej

180 MANDATÓW,

a około **430 zostanie rozstrzygniętych w drugiem głosowaniu, w przyszłą niedzielę,** do którego to głosowania wszystkie zgłoszone dotychczas kandydatury mogą być zgłoszone.

Jeżeli porównać pierwsze głosowanie w obecnych wyborach z pierwszem głosowaniem wyborów w r. 1932, okaże się, że t. zw. republikanie różnych autoramentów, którzy w ubiegłych wyborach uzyskali w pierwszem głosowaniu 47 miejsc, w tych wyborach uzyskali 57, a więc o 10 więcej, co jednak nie pozwala wyciągać zbyt daleko idących wniosków ogólnych, ponieważ dopiero w drugiem głosowaniu wchodzą w grę sojusze wyborcze, a przedewszystkiem zacznie działać t. zw.

„FRONT LUDOWY",

tak, że tak samo, jak przy poprzednich wyborach **lwią część mandatów uzyska lewica.**

Bardzo ciekawe są wyniki dla poszczególnych osobistości. Jeśli chodzi o członków obecnego gabinetu, to wybranych zostało obecnie w pierwszem głosowaniu 8 ministrów, a mianowicie: minister spr. zagr. Flandin, przemysłu Bonnet, rolnictwa Thellier, minister poczt Mandel, pracy Frossard, marynarki handlowej Chappedelaine, rent i emerytur Besse i wiceminister spr. wewn. Beauguitte, który właściwie kieruje ministerjum, ponieważ teka oficjalnie należy do premjera.

Powtórnie staje do głosowania 7 ministrów i wiceministrów, a mianowicie: prezes grupy radykalno - socjalnej, minister sprawiedliwości Yvon Delbos, minister lotnictwa Deat, przywódca t. zw. neo-socjalistów, minister oświaty radykalno - społeczny Guernut, minister kolonij Stern i podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Zay, wiceminister oświaty, kierujący zagadnieniami nauczania technicznego Julien i wiceminister robót publicznych Maze.

Z wybitnych osobistości politycznych i przywódców parlamentarnych wybrano 3 prezesów stronnictw, ministra Flandina ze stronnictwa demokratów ludowych, Marrina, prezesa prawicowej federacji republikańskiej i socjalistę tow. Leona Bluma.

Wreszcie muszą poddać się powtórnie wyborom b. prezes stronnictwa radykalno - socjalnego Herriot, dotychczasowy prezes Izby Deputowanych niezależny socjalista Bouisson i b. minister robót publicznych, neosocjalista Marquette.

Znamienne są wyniki głosowania prezesa grupy radykalno-socjalnej w Dordonne Yvon Delbos, który przy poprzednich wyborach był wybrany w pierwszem głosowaniu 13.500 głosów, przeciw socjaliście, który uzyskał 3.300 i prawicowcowi, który uzyskał 2.300 i komuniście, który uzyskał 1200 głosów. Obecnie Delbos uzyskał tylko 8.800, a jego kontrkandydat socjalista 4.000 głosów, prawicowiec 2.200 i komunista 3.700 głosów.

Były prezes stronnictwa radykalno - socjalnego Herriot, który wybrany został poprzednio w Lyonie 5.900 głosami przeciw 3.000 prawicowa Francillona, obecnie zyskał tylko 3.700 głosów, podczas gdy prawicowiec Francillon zyskał 4.200, socjalista 1.200 i komunista 1.100.

Radykalno - socjalny minister sprawiedliwości Guernut staje również do ściślejszych wyborów. Dotychczasowy prezes Izby Deputowanych Bouisson, który w okręgu Marsylji uzyskał poprzednio w pierwszem głosowaniu 12.000 głosów przeciw 2.000 głosów komunistycznych, obecnie zdobył tylko 8.250 głosów, podczas gdy komunista zdobył 7.500, a dwaj kandydaci prawicowi 2.500.

***

Według prasy paryskiej frekwencja wyborcza dosięgła w Paryżu 80 procent, uprawnionych do głosowania. Na terenie całego kraju panował zupełny spokój.

Organ socjalistyczny „Populaire" uważa za zwycięstwo fakt, że partja socjalistyczna zdołała utrzymać mniej więcej stan posiadania. Kierownik partji Blum i sekretarz generalny Vincent Auriol zdobyli mandaty. Dziennik spodziewa się, że następne głosowanie przyniesie znaczną poprawę sytuacji kandydatom socjalistycznym.

Prasa radykalna przyznaje, że stronnictwo radykalne musi się liczyć z poważnemi stratami.

(PAT).

Sytuacja na froncie

Marsz na Addis-Abebę

Krwawe walki na froncie południowym

Z włoskiej kwatery głównej w Dessie donoszą, że włoskie oddziały zmotoryzowane rozpoczęły marsz na Addis Abebę. Drogą cesarską suną długie kolumny wojsk zmotoryzowanych, flankowane przez Askarysów i oddziały wojsk włoskich. Wymarsz trwał kilka godzin. Ostatni oddział opuścił Dessie w późnych godzinach popołudniowych.

W kołach włoskich przypuszczają, że Addis Abeba zostanie zajęta najdalej w 14 dniach. Jak wiadomo, Abisyńczycy w kilku najważniejszych punktach przerwali drogę, prowadzącą do Addis Abeby. Jak stwierdziły raporty lotnicze, zniszczenie drogi jest w niektórych miejscach tak olbrzymie, że trzeba będzie budować mosty nad wyrwami, spowodowanemi wybuchem ładunków dynamitowych. W tym celu włoskie wojska techniczne, znajdujące się na czele kolumny maszerującej na Addis Abebę zostały obficie zaopatrzone w materjał potrzebny do budowy mostów.

Wczoraj wieczorem oddziały włoskie przebyły już jedną czwartą drogi oddzielającej Dessie od Addis Abeby.

ODEZWA MASZ. BADOGLIO.

Reuter donosi z Addis Abeby, iż odezwy, zrzucane przez samoloty włoskie w prowincji Szoa, w której znajduje się Addis Abeba, nawołują ludność by nie niszczyła dróg i nie sprzeciwiała się postępom armji włoskiej. Jeżeli mieszkańcy zastosują się do tych wskazówek, życie ich i mienie będzie oszczędzone,, w przeciwnym razie lotnictwo włoskie zniszczy ich i ich ogniska domowe. Odezwa zapowiada, iż Włosi wejdą wkrótce do Addis Abeby i że zbliżają się do Harraru. Odezwa ta jest podpisana przez marszałka Badoglio.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Na froncie południowym wojska Rasa Nasibu toczą zaciekły bój o każdą piędź ziemi. Walki mają przebieg niezwykle krwawy, na każdy atak włoski Abisyńczycy odpowiadają kontr-atakiem. W wyniku tych walk środkowa kolumna włoska nie zdołała posunąć się ani o krok naprzód, pomimo całej przewagi orężnej Włochów. Natomiast na obu skrzydłach po silnem ostrzeliwaniu z samolotów i dział Włosi zdołali osiągnąć sukces i posunęli się nieco naprzód. Podczas operacji okrążania Sassabaneh na lewem skrzydle włoskie oddziały zmotoryzowane wysunięte naprzód dotarły do Daggahbur nad rzeką Fafan w odległ. 50 km. na półn.-zachód od Sassabaneh. Lnje włoskie w Ogadenie, jak stwierdzają źródła angielskie, mają obecnie formę półksiężyca a pozycje umocnione Rasa Nasibu są zwrócone przeciwko dwum skrzydłom. Gdyby końce półksiężyca włoskiego zetknęły się, Ras Nasibu byłby otoczony. Należy więc przewidywać, że armja abisyńska cofnie się, aby uniknąć otoczenia. Straty w zabitych i ranionych od początku bitwy wynoszą po kilka tysięcy ludzi z obu stron. Czterdzieści samolotów włoskich bombardowało wojska abisyńskie, które odpowiadały celnym ogniem, raniąc kilku lotników.

Ogółem Abisyńczycy strącili 5 samolotów włoskich.

Decydująca bitwa prawdopodobnie stoczona zostanie pod Sassabaneh. Obrońcy miasta zajmują bardzo silne pozycje i są gotowi do rozpaczliwej obrony. Armja gen. Grazianiego rozporządza potężnym materjałem wojennym, artylerją, tankami, samochodami pancernemi i miotaczami płomieni.

BEZSKUTECZNE APELE DO ŚWIATA.

Księżniczka Tsa-Hai (córka cesarza) wystosowała apel do kobiet całego świata, aby działały na rzecz zakończenia wojny, a w szczególności przeciw używaniu gazów trujących.

SENSACYJNY FILM SOWIECKI Z ABISYNJI.

Agencja TASS donosi: Do Moskwy powrócili, po 4-o miesięcznym pobycie w Abisynji, specjalni korespondenci sowieckiego trustu filmowego, Gejlin i Jeszurin. Operatorowie filmu sowieckiego dokonali licznych zdjęć w rejonie Amba-Aladżi, a ogółem przywieźli ze sobą 14 tys. metrów zdjęć. Znajdują się tam m. in. zdjęcia z pierwszego ataku gazowego włoskiego w rejonie Kobbo, z bombardowania przez samoloty włoskie szpitala angielskiego i ze zniszczenia, dokonanego przez to bombardowanie.

I-szo Majowy numer „Chłopskiej Prawdy" już się ukazał. Towarzysze, którzy zamówili „Chłopską Prawdę" proszeni są o zgłoszenie się na swoje stacje kolejowe pod odbiór paczki z „Chłopską Prawdą".

Rezolucja na zgromadzenia pierwszo-majowe

W naszym numerze jutrzejszym ogłosimy

TEKST REZOLUCJI

która ma być przedkładana na zgromadzenia pierwszo-majowe w w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Uprzedzamy o tem zawczasu wszystkie komitety i organizacje partyjne, by mogły ten numer zachować dla zgromadzeń. Poraz drugi ogłosimy tekst rezolucji w numerze pierwszo-majowym.

Premjer belgijski w Warszawie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych p. min. Józef Beck rewizytował premjera belgijskiego Van Zeelanda w Hotelu Europejskim. Następnie premjer Van Zeeland złożył wizytę premjerowi Kościałkowskiemu. O godz. 13-ej premjer Van Zeeland złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. (PAT.).

W d. 1 Maja zbieramy wszędzie na oświatę robotniczą TUR

W Sądzie Apelacyjnym stolicy

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

w drugiej instancji

Piękny poranek pełen słońca i światła, podobny do tego z dn. 18 listopada ub. r., kiedy proces O. U. N. o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczynał się w Sądzie Okręgowym.

Przed gmachem Sądu Apelacyjnego posterunki policji. W hallu, na korytarzu posterunki.

Koło sali cywilnej sprawdzają karty wstępu, upoważniające do wejścia na salę, jak się okazuje, tak samo na dalszą część korytarza, który został przedzielony w ten sposób, że część przed salą Nr. 3 i bufetem jest dostępna tylko dla tych, co mają bilety. Przy wejściu na salę odbierane są dziennikarzom karty wstępu, a wzamian wydawane numerki, tak samo, jak w Sądzie Okręgowym.

Na sali sądowej znajduje się jedynie kilkudziesięciu dziennikarzy... i te same typowe postacie, któremi tak gęsto zapełniono w zimie Sąd Okręgowy. Publiczności niema... Puste krzesła wytwarzają na sali specyficzne wrażenie zimna i sztywności.

Godz. 10 się zbliża. Dziennikarze zajmują swe miejsca. Na podjum ukazuje się prokurator Sądu Apelacyjnego Rudnicki, za nim prok. Żeleński. Po chwili z bocznego wejścia eskorta zaczyna wprowadzać oskarżonych. Wprowadzają tak samo, jak w Sądzie Okręgowym: trzy partje po czterech, przedzielone granatowemi mundurami eskorty. Obrońcy witają się serdecznie z oskarżonymi. Padają krótkie słowa powitania, zamieniają serdeczne uściski dłoni, pierwsze dla wielu z nich od czasu, gdy w dniu 13 stycznia Sąd Okręgowy ogłosił wyrok. Witają się i między sobą. Przywiezieni z różnych więzień, ostrzyżeni przy skórze, co zmienia wyraz ich twarzy, wymizerowani przez te kilka miesięcy, patrzą na siebie typowym wzrokiem ludzi, którzy się dawno nie widzieli: badając swój wygląd, szukając zmian. Zmiany te szczególnie rzucają się w oczy u Bandery, który wychudł i jakby zczerniał, u Hnatkiwskiej, która zdaje się być jeszcze drobniejsza, i u Zaryckiej, której blada twarz wygląda jakby obrzęknięta. Czornijowi zgolono jego sumiaste wąsy, tak, że w pierwszej chwili dziennikarze wogóle go nie poznali. Karpyńcowi, człowiekowi zaledwie 30-letniemu, osiwiała połowa włosów...

Dzwonek zapowiada nadejście Sądu. Eskorta ustawia się wokoło ławy oskarżonych. Policjanci zajmują również pierwszą ławę na sali.

Oskarżeni nie wstają z miejsc, ich oczy patrzą z wyczekiwaniem na drzwi, z za których wejdą ci, w których rękach znajduje się los ich dalszego życia... I. K.

***

O godz. 10,15 Sąd wkracza na salę. Komplet stanowią: przewodniczący wiceprezes Sądu Apelacyjnego Gacek, sędziowie Rykaczewski i Kramer (sędzia referent), oraz czwarty sędzia zapasowy, Chwalibóg.

Ponieważ obrona nie ma żadnych wniosków przed referatem, Sąd przystępuje odrazu do referatu, który odczytuje sędzia Chwalibóg.

REFERAT.

Pierwsza część referatu dotyczy wymiaru kary, jaką zastosował Sąd Okręgowy. Sędzia referent odczytuje cały wyrok.

Padają słowa uzasadnienia wyroku. Bandera nakłonił Maciejkę do zabicia min. Pierackiego i udzielił mu pomocy przez dostarczenie pieniędzy, zarządzenie wywiadu, przesłanie rewolweru, dostarczenie adresów miejsc schronienia i t. d.

Łebed nakłonił Maciejkę do zabicia min. Pierackiego i udzielił mu pomocy przez przeprowadzenie wywiadu, dostarczenie bomby, wybranie miejsca na zamach i t. d.

Karpyneć dopomógł Maciejce do zabójstwa min. Pierackiego przez sporządzenie i dostarczenie za pośrednictwem Łebeda bomby, Kłymyszyn — przez dostarczenie Karpyńcowi trucizny, Czornij, Kaczmarski, Myhal, Rak, Zarycka — dopomogli Maciejce uniknąć odpowiedzialności karnej za zabójstwo, dopomagając mu do ucieczki.

Druga część referatu poświęcona została omówieniu działalności O. U. N. i organizacji zarówno zamachu na min. Pierackiego, jak i innych zamachów. Część trzecia omawiała działalność poszczególnych oskarżonych.

W skardze apelacyjnej obrońcy osk. Bandery — adw Horbowego, podkreślono przedewszystkiem, że przynależność Bandery do O.U.N. wypływała z warunków społecznych i politycznych, niema zatem w tem cech przestępstwa kryminalnego. Obrońca podkreśla przytem, że pobudki przynależności osk. Bandery do O.U.N. były natury ideowej.

Obrońca dla przeprowadzenia dowodu prawdy prosi o dopuszczenie świadków: prof. Hałuszyńskiego, prezesa Tow. „Ridna Szkoła", prof. Kuźmowycza posła, prof. Bryka, prezesa Tow. „Proświta", senatora inż. Pawlikowskiego, senatora Łuckiego i posła Włodzimierza Celewycza. W apelacji zaznaczone jest, iż przewód sądowy nie ustalił bezpośredniego sprawcy zamachu, jak i to, że Maciejko nie był członkiem O.U.N. Gdyby O.U.N. dokonała zamachu w enuncjacjach swoich przyznałaby się do tego, nigdy zaś nie używanoby zwrotu „bojowiec ukraiński", jak w załączonym do sprawy komunikacie.

Adw. Horbowy zaznacza również, że obrona w procesie w Sądzie Okręgowym nie była traktowana narówni z przedstawicielami oskarżenia, że Sąd nie dopuścił obrony do przeprowadzenia swoich tez, do udowodnienia swoich twierdzeń.

Obrońca zaznacza wreszcie, iż „wywiad" — podstawa tego procesu — nie może być traktowany, jako materjał dowodowy, gdyż w większości wypadków były to dowody, których nie można było sprawdzić. Zdaniem obrońcy „archiwum Senyka", które stanowiło podporę oskarżenia, nie było autentyczne i nie może stanowić dowodu rzeczowego.

Obrońca poruszył też w apelacji sprawę języka ukraińskiego, dowodząc, że ponieważ Bandera przed sędzią śledczym zeznawał po ukraińsku, mógł zeznawać w języku ojczystym i przed Sądem.

W wywodach apelacji w stosunku do pozostałych oskarżonych podkreślone są te same momenty.

Odnośnie do osk. Kaczmarskiego w apelacji zaznaczone jest, iż znajdował się on w silnym rozstroju nerwowym w czasie składania zeznań u sędziego śledczego, natomiast zeznań tych nie potwierdził przed Sądem Okręgowym, gdyż nie pozwolono mu mówić po ukraińsku.

We wszystkich skargach apelacyjnych podkreślono nierówność traktowania stron przed Sądem Okręgowym, oraz fakt nieuwzględnienia wniosków obrony i niedopuszczenia do możliwości przeprowadzenia dowodu prawdy ze strony obrony.

O godz. 3-ciej po południu Sąd ukończył odczytywanie referatu.

O JĘZYK.

Przewodniczący zapytuje, czy obrońcy stawiają jakiś wniosek odnośnie języka, w jakim mają zeznawać oskarżeni.

Adw. Horbowy w imieniu całej ławy obrończej podtrzymuje wniosek obrony postawiony w Sądzie Okręgowym co do zezwolenia na używanie języka ukraińskiego.

Prok. Rudnicki wnioskowi się sprzeciwia.

Przewodniczący ogłasza decyzję Sądu, oddalającą wniosek obrony, motywując odmowę tem, że urzędowym językiem w sądzie jest wyłącznie język polski. Oskarżeni mogą się uchylić od zeznań, gdy jednak chcą zeznawać, — muszą zeznawać po polsku. Sąd może uwzględnić zeznania w języku nie polskim jedynie w razie nieznajomości tego języka, — tu zaś ten wypadek nie zachodzi.

ZNOWU TO SAMO.

Przewodniczący zapytuje teraz kolejno oskarżonych, czy chcą złożyć wyjaśnienia.

Oskarżony Bandera po ukraińsku: Mogę zeznawać tylko po ukraińsku.

Przewodniczący przypomina uchwałę Sądu.

Bandera po ukraińsku: Mógłbym złożyć wyjaśnienia, ale tylko po ukraińsku.

Przewodniczący oświadcza, że wobec oświadczenia oskarżonego Sąd musi stanąć na stanowisku, iż osk. Bandera odmawia wyjaśnienia.

Łebed i Karpyneć oświadczają tak samo, jak Bandera, że mówić chcą, ale tylko po ukraińsku.

Kłymyszyn, jak w całym procesie w Sądzie Okręgowym, na pytanie przewodniczącego, odpowiedział jedynie milczeniem.

Hnatkiwska, Rak, Pidhajny, Kaczmarski, Zarycka i Czornij oświadczyli po ukraińsku, że po polsku zeznawać nie chcą.

OŚWIADCZENIE MYHAŁA.

Osk. Myhal po polsku: Poza tem, co powiedziałem w Sądzie Okręgowym, nie mam nic do powiedzenia. Podtrzymuję moją skargę apelacyjną.

OŚWIADCZENIE MALUCY.

Osk. Maluca oświadcza po polsku, że chce złożyć wyjaśnienia i nerwowo, chaotycznie zaczyna mówić:

„Nie podałem w Sądzie Okręgowym wielu szczegółów. A teraz chcę je podać, bo się zapoznałem z motywami Sądu i przekonałem się, że to, co mówiłem, obciążyło moich towarzyszy.

Mówiłem, że przypuszczałem, że Łebed miał coś wspólnego z napadem w Gródku Jagiellońskim. Teraz przekonałem się, że to było mylne. Początkowo miałem tezę, że zabójcą ministra był Łebed, potem powziąłem tezę, że zabójcą był Maciejko. W rozmowie z Maciejką o zamachu na ministra ja użyłem pseudonimu „Skiba", a nie Maciejko. Maciejko nie potwierdził, ani zaprzeczył.

Maciejko nie mówił nic, że jego zwierzchnikiem był Łebed. To było tylko moje przekonanie, może mylne.

Co do Hnatkiwskoj wiedziałem, że jest narzeczoną Łebeda, ale nie wiedziałem, że jest członkiem O. U. N. Nie mówiłem Zaryckiej, że ma przyjechać Maciejko i że to jest zabójca min. Pierackiego.

Między mną i Myhalem były nieporozumienia. Myhal był przeciwny zabójstwa dyr. Gabija. Dostałem rozkaz z organizacji przeprowadzenia dochodzenia.

O Czorniju jeśli mówiłem, że był on członkiem OUN., — to dlatego, że byłem chory psychicznie. Urządzając „chaty", nie wiedziałem, że to dla zabójcy ministra. Proszę o łagodny wymiar kary".

PYTANIA PROKURATORA. I PYTANIA OBRONY.

Prok. Żeleński stawia szereg pytań osk. Malucy, a między innymi zapytuje, jakim sposobem oskarżony twierdził, że dopiero w październiku 1933 roku dowiedział się, że Łebed jest w Warszawie, jeśli we wrześniu posyłał mu przekaz pieniężny do czego się przyznaje.

Oskarżony Maluca twierdzi, że wysyłał pieniądze, nie wiedząc, że Waćko — to Łebed.

Na pytanie adw. adw. Horbowego i Szłapaka osk. Maluca raz jeszcze potwierdza, że wiedział, że Hnatkiwska była narzeczoną Łebeda, ale nic nie wiedział o jej przynależności do OUN. O narzeczeństwie tem wiedział i Bandera.

Adw. Szłapak: pan zeznał w śledztwie, że pan kontaktował Pidhajnego z Łeberem na jakimś moście we Lwowie?

Osk. Maluca: Zeznałem tak w śledztwie, ale byłem przedenerwowany, być może, że to był wytwór mojej fantazji.

Adw. Horbowy: A ile razy w życiu widział się pan z Czornijem?

Osk. Maluca: Raz jeden.

Maluca siada ciężko na swem miejscu. Jest tak zmęczony, że pot wystąpił mu na czoło. Inni oskarżeni, którzy wpatrywali się weń wszyscy, gdy mówił ,zwracają się znowu do Sądu.

WNIOSKI OBRONY.

Adw. Pawencki wnosi do dopuszczenie świadków post. Szkaradka, który miał widzieć, jak Kłymyszyn niósł paczkę z 5 gramami calichloricum. Okoliczność ta, mająca zasadnicze znaczenie dla losów Kłymyszyna, nie została wyjaśniona, gdyż pytanie obrońcy do świadka, jak niósł ową paczkę (mniejszą niż połowa pudełka od zapałek) Kłymyszyn, zostało przez Sąd Okręgowy uchylone. Uchylone też pytanie, dlaczego świadek ten udał się zaraz do aptekarza Gorzkowskiego, wobec czego obrońca wnosi o dopuszczenie świadka aptekarza Gorzkowskiego. Wniosek ten obrona stawiała przed Sądem Okręgowym, ale został on wtedy oddalony.

Obrońca Pawencki prosi też o wyłączenie co do Zaryckiej oskarżenia co do przynależności do OUN., co do udziału w zabójstwie Babija i co do inwigilacji Kosobudzkiego, gdyż w tej materji osk. Zarycka odpowiadać będzie w Sądzie przysięgłych we Lwowie.

Adw. Szłapak wnosi o przesłuchanie biegłego Jarosławskiego na okoliczność, że wszyscy oskarżeni oświadczyli gotowość zeznawania oraz biegłego chemika dr. Zawadzkiego dla stwierdzenia, jaki był materjał w bombie warszawskiej. Pytanie takie adw. Szłapaka do biegłych pirotechników zostało w Sądzie Okręgowym uchylone.

Adw. Szłapak wnosi też o odczytanie szeregu zeznań, wymienionych w jego apelacji.

Adw. Horbowy stawia wniosek o umorzenie przeciwko Banderze oskarżenia z art. 93 do 97 K. K., gdyż, jak motywuje, rozpatrywanie sprawy z tego oskarżenia nie leży w kompetencji Sądu Okręgowego lecz Sądu przysięgłych we Lwowie. W myśl obowiązujących przepisów, jak stwierdza adw. Horbowy, zarzut ten nie jest spóźniony.

Prok. Żeleński stwierdził tylko krótko, iż oponuje przeciwko wszystkim wnioskom obrony, a zwłaszcza wnioskowi adw. Horbowego.

Przewodniczący oświadczył, że decyzję co do wniosków obrony Sąd ogłosi dzisiaj rano.

Obrona ma też dzisiaj wyjaśnić jak podzieli między sobą 3 oskarżonych, których bronił adw. Hankiewicz, który jak dotąd na sprawę nie przybył.

Ciąg dalszy rozprawy dziś o godz. 10. **I. K.**

Przepisy o kontroli dewiz

Na podstawie dekretu p. Premian za to wwozić złoto. Rów- Polsce kontrolę obrotu dewiz. Bez zezwolenia specjalnej Komisji Dewizowej, działającej już od niedzieli w gmachu Banku Polskiego, nie można kupić, wywieźć zagranicę i przesłać dewiz i walut. Poprzednio dewizy, weksle i przekazy, płatne na zagranicę w obcej walucie, można było swobodnie nabywać w kraju i wzamian za to wwozić złoto. Również handel złotem: przywóz i wywóz z zagranicy zostaje ograniczony.

Wprowadzono pozatem obowiązek przedłożenia Bankowi Polskiemu do skupu dewiz i walut obcych, otrzymanych z zagranicy za sprzedany towar lub tytułem spłaty długu.

Przekazywanie sum pieniężnych zagranicę może być dokonane za pośrednictwem banków „dewizowych" (t. j. upoważnionych do tego przez ministra skarbu) i poczty (ale nie w listach zamkniętych), tylko za zezwoleniem komisji. Dotyczy to jednak nietylko gotówki, ale i papierów procentowych, kuponów od nich, książeczek oszczędnościowych.

Wywozić bez zezwolenia wolno tylko po 500 zł. na osobę (po 100 zł. — do Gdańska). Przy wyższych sumach koniecznie jest specjalne pozwolenie.

Niektóre rachunki cudzoziemców w bankach polskich będą „zablokowane", to znaczy cudzoziemiec będzie mógł rachunkiem takim dysponować tylko za zezwoleniem komisji.

W deklaracji rządowej, ogłoszonej w poniedziałek, podkreśla się, że kontrola dewiz ma zapobiec „tezauryzacji", t. j. masowemu gromadzeniu złota i walut zagranicznych, nabywanych wzamian za złote. Przypominamy, że już w r. 1935 sprowadzono do Polski 67 milj. zł. w monetach złotych, a ogólne rozmiary prywatnych zapasów złota oblicza się na pół miljarda zł. Ten „zapał" spekulacyjny wzmógł się w marcu i kwietniu, co wyraziło się w zwyżce kursu rubla w złocie (parytet 4,67 zł.), oraz dolara złotego (parytet 8.89 zł.).

W oświetleniu Rządu przepisy dewizowe mają bronić rezerwy złotej Banku Polskiego, która wynosi zwyż 400 milj. zł., oraz przeciwdziałać wycofywaniu kapitałów z życia gospodarczego.

W ten sposób liczba krajów, w których działa w tej chwili nieskrępowana waluta złota, ogranicza się do Francji, Szwajcarji i Holandji.

Banki a zarządzenia walutowe

Zarządzenia walutowe Rządu stały się niespodzianką dla sfer finansowych i bankowych. Koła te oczekiwały wprawdzie zarządzeń, wymierzonych przeciw spekulacji giełdowej, ale nie zdawały sobie sprawy, iż nastąpi to tak szybko i w takim zakresie. Powszechnie sądzono, iż rozporządzenia walutowe ukażą się i zaczną obowiązywać w dniu 1 maja.

W poniedziałek wszelkie czynności bankowe w dziale pieniężno-giełdowym zostały zawieszone. Banki czekały na rozporządzenia wykonawcze do dekretu walutowego oraz na ogłoszenie listy banków i agentów dewizowych.

Sfery bankowe oczekują zwłaszcza decyzji w kwestji dokonanych już tranzakcyj t. zw. terminowych. Chodzi tu o to, czy tranzakcje, zawarte przed ogłoszeniem dekretu walutowego, a ustalające termin dostawy walut obcych na dzień 27 b. m. lub później, będą uznane za ważne i dopuszczone do realizacji, czy też będą musiały być anulowane. Anulowanie tych tranzakcyj, zawartych w okresie wolnego obrotu złotem i walutami, wywołałoby niemałe zamieszanie na rynku pieniężnym.

Koła finansowe oceniają pozatem zarządzenia walutowe Rządu korzystnie i dają wyraz przekonaniu, iż położą one kres tezauryzacji i spekulacji walutowej oraz przyczynią się do zapewnienia trwałości złotego. (PRESS).

Banki dewizowe

W „Monitorze Polski" ukazała się pierwsza lista przedsiębiorstw bankowych, upoważnionych do obrotów zagranicznemi środkami zagranicznemi.

Są to: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Francusko - Polski, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Bank Zachodni, Powszechny Bank Kredytowy, Powszechny Bank Związkowy, Bank Cukrownictwa, Oddział w Warszawie, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Łódzki Bank Depozytowy, Oddział w Warszawie, Dom Bankowy Szereszowski w Warszawie, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Deutsche Bank-und Disconto-Gesellschaft w Katowicach, Dresdner Bank w Katowicach, Śląski Zakład Kredytowy, Bielsko, Dom Bankowy A. Holzer w Krakowie.

Komisja dewizowa

Przewodniczącym Komisji Dewizowej mianował minister Skarbu dyr. departamentu obrotu pieniężnego, Włodzimierza Baczyńskiego, zastępcą przewodniczącego z ramienia Banku Polskiego został dy.r Zygmunt Karpiński. Ponadto w skład komisji weszli z ramienia Min. Skarbu: naczelnik wydziału Jan Jerzy Lewicki, dr. Adam Mantel, z Banku Polskiego zaś — zastępca dyr. Mierzyński Tadeusz.

Komisja dewizowa uprawniona jest do udzielania zezwoleń na wykonywanie czynności zakazanych lub ograniczonych dekretem, przyczem zezwolenia te mogą być generalne lub do pewnego rodzaju czynności. Podania wnoszone do Komisji wolne są od opłat stemplowych.

Ofiary

dla rodzin robotników, poległych w Krakowie, Częstochowie i Lwowie

Administracja „Robotnika" kwituje:

Robotnicy firmy Wróblewski, pracujący na budowie przy ulicy Krasińskiego zł. 22.80, wzywając hydraulików i ogrzewnikó.. innych firm do zbierania składek.

Robotnicy i pracownicy fabryki „Autokarossa" zł. 23.25.

Członkowie Stow. b. Więźniów Politycznych w Warszawie zł. 116.

Koło Pocztowców PPS. przy dzielnicy „Śródmieście" zł. 9.50.

7-ma klasa gimnazjum K. zł. 10, wzywając inne szkoły do zbierania składek.

Kazimierz Staw. zł. 5.

Personel firmy Teofil Glocer zł. 28.

Wojna z... pacyfistami

Niesłychane kłamstwa, publikowane unisono przez całą prasę endecką, o wygłoszonym przeze mnie odczycie w akadamickim Związku pacyfistów na temat „pokoju wewnętrznego", skłaniają mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Młodzież endecka, której głównem ogniskiem w Krakowie jest Bratnia Pomoc Medyków, od dłuższego czasu zwalcza akademickie koło pacyfistów, pomawiając je o tendencje „wywrotowe" i wręcz „komunistyczne", co oczywiście jest najzupełniej bezpodstawne. Inicjatorem powołania do życia akademickich kół przyjaciół Ligi Narodów w Polsce, był Aleksander Skrzyński. W Krakowie koło Federacji Akademickiej Przyjaciół Ligi Narodów przekształciło się w myśl nowej ustawy akademickiej w Akademicki Związek Pacyfistów, a jego kuratorem jest obecnie znany konserwatysta, prof. Estreicher, pozostający w najzupełniejszej harmonji z zarządem instytucji. Z natury rzeczy w epoce faszyzmu pacyfiści musieli się skłaniać ku lewicy i stać się przedmiotem nienawiści hitleryzującej młodzieży endeckiej. Niedawno na odczycie, poświęconym Ossietzky'emu, endecy bezskutecznie próbowali obstrukcji.

Przed moim odczytem bojówka ich przyszła zawczasu z zamiarem udaremnienia go, ale została szybko wypędzona przez grupę robotników tak, że odczyt zaczął się zupełnie spokojnie. Nie wiem, czy endecy pozostali w audytorjum, ale w ciągu półgodzinnego mego przemówienia nie było ani jednego głosu sprzeciwu. I ja, i słuchacze byliśmy przekonani, że odczyt skończy się bez przeszkód, choć na dole jeszcze endecy pokrzykiwali. Tymczasem niespodziewanie wszedł rektor, prof. Maziarski i, pomimo perswazji organizatorów, zebranie przerwał. Podkreślić należy z uznaniem, że w czasie tych pertraktacyj na sali panowała zupełna cisza i spokój.

Po przerwaniu odczytu słuchacze opuścili uniwersytet w zupełnym porządku i udali się wszyscy razem do Domu Górników, gdzie dokończyłem przemówienia. Tak wyglądała „okupacja uniwersytetu Jagiellońskiego" przez Żydów i komunistów, „przez tchórzliwych i dobrze płatnych agentów Kominternu", o których pisała nazajutrz ulotka, wydana przez Bratnią Pomoc Medyków U. J., zakończona okrzykiem: „Precz z prowokatorami z terenu wyższych uczelni". Wszystkie opowieści o demolowaniu urządzeń uniwersyteckich są wierutnym fałszem. Jedyną ofiarą zajść był pewien robotnik; jakiś bohaterski młodzieniec, który przyszedł na odczyt tylko z ciekawości, przypadkiem zapewne rozkrwawił mu głowę kastetem. Ujawniło się raz jeszcze swoiste zachowanie się władz akademickich wobec wybryków rozhukanych bojowców endeckich. Gdy ci ostatni nie zdołali zapobiec odczytowi, nastąpiła ingerencja rektora w imię spokoju. Nazajutrz po odczycie endecy rozpoczęli zwykłą akcję pogromową na uniwersytecie. Uspokoiła ich dopiero obietnica rektora, że rozwiąże koło pacyfistów. Ciekawy jestem bardzo, czy dojdzie do takiego skandalu. Koło Pacyfistów sięga swemi stosunkami poza obręb Polski, do krajów, w których pacyfizm nie jest jeszcze tępiony i potępiony, a na terenie własnej uczelni niczego karygodnego nie popełniło.

Prof. ZYGM. SZYMANOWSKI.

Nemezys dyktatorów

W angielskiem czasopiśmie „Time an Tide" z dn. 18 b. m. czytamy:

„Plotka jest tą Nemezys dyktatorów, trzymających prasę pod ostrą cenzurą. Daje się wiarę najbardziej fantastycznym historjom wówczas tylko, gdy nikt nie może mieć zaufania do gazety, którą czyta".

Cios w szkolnictwo polskie
w Niemczech

Agencja Press donosi z Katowic:

Minister oświaty Rzeszy niemieckiej Rust wydał zarządzenie, na mocy którego od nowego roku szkolnego przestają istnieć w Niemczech wszystkie prywatne szkoły powszechne z wyjątkiem żydowskich. Zarządzenie to jest dotkliwym ciosem wymierzonym w szkolnictwo mniejszości narodowych.

Mniejszość polska w Niemczech posiada 59 prywatnych szkół powszechnych, do których uczęszcza 1634 dzieci. Wszystkie te szkoły będą musiały być zlikwidowane z nowym rokiem szkolnym. Jedynie 8 polskich prywatnych szkół powszechnych na Śląsku Opolskim będzie mogło być utrzymanych do czasu wygaśnięcia górnośląskiej konwencji genewskiej, co nastąpi w r. 1937. Po wygaśnięciu konwencji genewskiej i te szkoły również będą zamknięte.

W ten sposób polskie szkolnictwo prywatne w Niemczech będzie całkowicie zniszczone a młodzież polska zmuszona będzie do uczęszczania do szkół niemieckich. (Press).

***

Teraz oczekujemy wyjaśnień ze strony polskiego M. S. Z. i ze strony tych dzienników polskich, które politykę „przyjaźni" z „Trzecią" Rzeszą systematycznie popierały.

Dr. Mieczysław Kaczanowski

W piątek 24 b. m. spoczęły na cmentarzu powązkowskim zwłoki ś. p. d-ra Mieczysława Kaczanowskiego, emeryt. dyrektora Departamentu Ministerjum Poczt.

Zmarły, jakkolwiek nie brał czynnego udziału w życiu społecznem, był jednak od młodych swych lat gorącym sympatykiem ruchu socjalistycznego, nie tając bynajmniej swych przekonań i wtedy, gdy po ukończeniu studjów prawniczych, wstąpił do służby państwowej w b. Austrji.

Z początkiem r. 1919 został przez ówczesny Rząd Ludowy powołany z lwowskiej Dyrekcji Poczt do Ministerjum Poczt w Warszawie, do pracy nad organizacją służby pocztowej w Polsce. W Ministerjum pozostał też aż do chwili zemerytowania, które ś. p. d-ra Kaczanowskiego, mimo jego wybitnych zasług i kwalifikacyj, spotkało przedwcześnie, jeszcze w sile wieku.

Jako człowiek niezależnego charakteru, otwarcie dawał wyraz swym przekonaniom, nigdy z niemi się nie kryjąc, nawet w okresach najzjadliwszej kampanji przeciw PPS.

Za to też otaczała go żywa sympatja w szerokich kołach pracowników pocztowych, czego wyrazem był liczny ich udział w pogrzebie. Zmarły był bratem współpracownika naszego pisma, tow. Kaczanowskiego.

***

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, rodzina ś. p. d-ra Kaczanowskiego składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Czego żądają małorolni?

Kongres Związku Zawodowego Małorolnych, który odbył się w Warszawie w dniu 19 kwietnia r. b., jest dowodem szybkiego dojrzewania ludności wiejskiej do świadomego spełnienia roli historycznej, jaka jej przypada ze względu na liczebność w klasie pracującej kraju. Udział w Kongresie delegatów zorganizowanych zawodowych kół małorolnych ze wszystkich części i krańców Państwa, stojące na wysokim poziomie przemówienia delegatów wsi, reprezentujących narodowość polską, ukraińską, niemiecką, białoruską i czechosłowacką — wskazując jasno na fakt uobywatelnienia się wsi oraz na rosnącą świadomość jej praw i obowiązków. Zorganizowani pod sztandarami Związku zawodowego małorolnych, chłopi różnych narodowości mają jasną świadomość, że tylko głębokie reformy społeczne w duchu socjalistycznym, w duchu braterskiej współpracy chłopów i robotników, stworzą przesłanki do prawdziwego dobrobytu i kultury wsi.

Na czoło obrad gospodarczych Kongresu wysunęły się dwie zasadnicze kwestje, nurtujące masy chłopskie w Polsce:

sprawa opłacalności gospodarstw chłopskich,

wołanie o ratunek dla setek tysięcy zrujnowanych dzięki sposobowi wprowadzenila w życie reformy rolnej nowych gospodarzy.

Omówiono też sprawy bolączek, trapiących ludność wiejską przy scaleniu gruntów, nadmiernego oprocentowania kredytów długoterminowych, spłat rodzinnych i spadkowych, trudności i przewlekania przez właściwe urzędy spraw o uregulowanie tytułów własności nabywców działek z parcelacji i t. p.

Żądania Kongresu, będące owocem dojrzałej i przemyślanej dyskusji, zostały ujęte w specjalnej rezolucji gospodarczej.

Do szczegółowego omówienia treści rezolucji gospodarczej wkrótce powrócimy.

Henryk Świątkowski.

Na dzień 1 Maja
Do dzieci robotniczych
całego świata

Dzieci pracy, bojownicy i budowniczowie jutra, pozdrawiamy Was w dniu 1 Maja, w dniu wszechświatowego Święta Pracy. Robotnicy obrali kiedyś ten dzień wiosenny, zdobyli go i obronili od wszystkich wrogów, którzy ich uciskali i wyzyskiwali. I dziś go bronimy — przed krwawym faszyzmem, który tego naszego święta zakazuje i bezcześci je, który wtrącił w niewolę naszych braci i siostry we Włoszech, w Niemczech, w Austrji i w innych krajach, który ich dręczy i morduje.

Solidaryzując się dziś z nimi, całem sercem łączymy się z wszystkimi robotnikami świata. Nie dzielą nas granice, płeć, języki, ani barwa skóry. Łączy na czerwony sztandar Socjalizmu. My, dzieci robotnicze całego świata żądamy:

wolności pracy, która niech będzie radosną twórczością dla wspólnego dobra,

złączenia wszystkich ludzi w wolnem socjalistycznem społeczeństwie.

Niechaj nienawiść, gwałt i wzajemne mordowanie się ludów nie zakłóca pokoju szczęśliwej ludzkości.

Twarda i trudna jest droga robotników, ale radosna jest ich nadzieja, ich potężna wola zwycięstwa.

Będziemy socjalistami, jak nasi ojcowie i matki.

Chcemy walczyć, jak oni — ofiarnie, mężnie i dzielnie.

Chcemy budować czerwoną Międzynarodówkę wolności, pracy i pokoju.

MIĘDZYNARODÓWKA
WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO.

Delegacja Związku Zawod. Małorolnych
u p. Ministra Poniatowskiego

Wczoraj delegacja Rady Głównej Związku Zaw. Małorolnych w składzie Prezydjum Rady: tow. tow. Henryk Świątkowski, Dorota Kłuszyńska i Władysław Baranowski przyjęta została przez p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, J. Poniatowskiego, któremu przedłożyła ustnie, a następnie w specjalnym memorjale postulaty trzeciego Zjazdu Ogólnokrajowego Związku Zaw. Małorolnych.

Delegacja zwróciła szczególną uwagę p. Ministra na ciężkie warunki życia i nadmierne obciążenie na rzecz Powszechnego Banku Rolnego i t. d. — nabywców działek z parcelacji, uwłaszczonych wieloletnich dzierżawców i innych nowych gospodarzy, którzy otrzymali grunty z tak zw. przebudowy ustroju rolnego. Ponadto delegacja poruszyła inne ważne zagadnienia interesujące ogół małorolnych, a między innemi sprawę uciążliwej i kosztownej formalistyki przy uregulowaniu tytułów własności nowych gospodarzy, skutkiem czego większość tych gospodarzy niema jeszcze tytułów własności.

Po obszernej wymianie poglądów na przedstawione postulaty p. Minister przyjął memorjał i oświadczył, że postulaty memorjału zostaną rozpatrzone i w miarę możności uwzględnione.

Do szczegółowego omówienia spraw poruszonych w memorjale jeszcze powrócimy.

Dochody brunatnych bonzów

Córka kierownika niemieckiego „Frontu Robotniczego" Ley'a uzyskała wyłączne prawo modelowania popiersia Hitlera.

Głowę odlała z bronzu wirtemberska fabryka metalowa i można już nabywać ją po 400 marek za sztukę. Odlana z tańszego materjału kosztuje tylko 50 marek.

W całych Niemczech już propaguje się zakup biustów „wodza". Rodzina Ley'ów zrobi więc wcale niezły interes, chociaż i dotąd dr. Ley'owi nie najgorzej powodziło się. Prasa hitlerowska pisała niedawno, iż ten wódz robotniczy nabył w pobliżu Kolonji majątek ziemski Rottland, za co zapłacił 300,000 marek. Nie tak dawno znowu Ley nabył willę w Grunewaldzie pod Berlinem.

W tych warunkach bonzom robotniczym żyje się niezgorzej w państwie Hitlera. Nie przypominamy sobie, by dawniejsi kierownicy niemieckich związków zawodowych nabywali majątki i wille.

Warto jeszcze zauważyć, że dr. Ley pobiera dosyć wysokie uposażenie, a niemałe są także dochody, które czerpie z wydanej przez siebie książki p. t. „Niemcy stały się piękniejsze".

Konfiskata

Ostatni numer „Depeszy" poniedziałkowej został skonfiskowany za ustęp artykułu pod tytułem „Byle nie rządy mafji" oraz za artykuł pod tyt. „Żywioły umiarkowane mają okazję do wykazania rozumu politycznego". (Press).

Dnia 25 kwietnia 1936 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 29-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.457	62.879	79.324	90.800	109.199
51.103	65.105	80.419	92.054	110.366
52.259	65.558	81.202	92.905	110.915
53.015	65.684	81.428	93.053	113.664
53.305	65.949	81.761	94.267	113.953
53.442	68.085	83.973	94.812	114.043
54.226	68.619	83.979	95.351	114.952
54.338	69.274	85.147	97.168	115.485
54.728	70.212	85.465	97.641	116.091
55.492	71.014	86.216	98.034	116.386
56.494	74.698	86.590	99.709	116.439
57.039	75.410	87.105	99.828	116.471
58.042	76.295	87.224	100.794	117.354
58.101	77.250	87.382	103.380	117.831
58.761	77.595	88.479	105.496	118.361
59.085	77.699	89.013	105.840	118.554
59.240	77.735	89.951	106.923	118.574
59.310	77.944	89.996	107.825	
61.376	78.989	90.542	108.156	
62.418	79.218	90.576	108.183	

Książeczki premjowane Serji II-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane Nr. 63.247, 69.743.

Czy to możliwe?

Donoszą nam z Siedlec, że tamtejsze władze administracyjne, w związku z obchodem 1-o majowym, wzywają działaczy PPS-owych i Zw. Zawodowych na przesłuchanie i domagają się od nich, by się wycofali z przygotowań 1-o majowych.

[illegible] **Nie wiemy z czyjego polecenia tak się postępuje. W każdym razie uważamy za swój obowiązek zapewnić kogo należy, że 1-y Maj w Siedlcach się odbędzie i że PPS w Siedlcach ze Święta Robotniczego nie zrezygnuje.**

Reforma Ligi Narodów?

Poruszając sprawę reformy Ligi Narodów „Sunday Times" donosi, że wobec niepowodzenia Ligi Narodów w konflikcie abisyńskim kwestja ulepszenia organizacji Ligi jako narzędzia pokoju będzie przedmiotem doniosłej dyskusji w najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze przed najbliższem posiedzeniem rady w dniu 11 maja. Rząd brytyjski ostatnio był tak zaabsorbowany bieżącemi sprawami w Genewie, że gabinet nie miał sposobności rozważenia tych szerszych zagadnień. Dziennik podkreśla, że w kołach Rządu brytyjskiego poważnie się zapatrują na nieskuteczność akcji Ligi od czasu rozpoczęcia wojny abisyńskiej. Nie znaczy to jednak, aby zamierzono porzucić zasady bezpieczeństwa zbiorowego dla prowadzenia polityki odosobnienia się od spraw europejskich. Raczej rozważane będzie pytanie czy można z Ligi uczynić organ skutecznego zabezpieczenia pokoju, a jeżeli tak, to jaką drogą. oDtychczas panowała w Lidze tendencja, aby w akcji polegano na W. Brytanji i Francji.

W sporze abisyńskim główną trudnością była niechęć Francji do współdziałania w zarządzeniach przeciwko napastnikowi, które mogły być skuteczne. W. Brytanja zaś sama nie może podejmować roli policjanta — pisze dziennik. Obecnie wzrasta przekonanie, że Liga oparta będzie na trwałych podstawach tylko wówczas, gdy ogół członków stanie się czynnie odpowiedzialnym za nadanie skuteczności decyzjom Ligi. Poglądowi temu dały ostatnio wyraz przemówienia zarówno premjera Baldwina, jak i ministra Edena, precyzując stanowisko Rządu brytyjskiego. (PAT).

Sytuacja w Palestynie

W Tel - Awiwie znajduje się obecnie 10.000 uchodźców żydowskich. Wyżywieniem ich i rozkwaterowaniem zajmuje się municypalność. Straty spowodowane przez pożary nocy ubiegłej ocenia ją na 10.000 funtów. Pomimo strajku w mieście panuje względny spokój. Na ulicach krążą patrole wojskowe i policyjne w samochodach. W Nazarecie i w Deisan spłonęło 5 ferm żydowskich. (PAT).

Anglja nie chce szpiegów
hitlerowskich w charakterze konsulów

„Daily Herald" podaje, że Foreign Office powiadomiło niemiecki urząd spraw zagr., iż nie udzieli swego exequatur dr. Bene, który miały być mianowany niemieckim konsulem generalnym. Dr. Bene, który jest głównym agentem partji narodowo „socjalistycznej" na Anglję, przebywa w Anglji od roku 1935, zajmując się propagandą hitlerowską na terenie W. Brytanji. Zadanie jego polegało na organizowaniu ugrupowań narodowo „socjalistycznych" wśród Niemców zamieszkałych w Anglji. Dotychczas w Londynie nie było osobnego konsula generalnego niemieckiego, a sprawy konsularne były załatwiane przez konferencją morską. (PAT).

Stanowisko dla Sir Hoare'a

„Morning Post" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że w ciągu najbliższego czasu ma nastąpić nominacja sir S. Hoare'a na stanowisko 1-go lorda admiralicji. Według dziennika, Hoare wyraził już zgodę na objęcie tego resortu. Obecny minister marynarki Monselle od pewnego czasu nosi się z zamiarem wycofania się z czynnego życia politycznego. Po wyborach powszechnych pozostawał on na swojem stanowisku ministra marynarki, aby uniknąć zmian przed samą konferencją morską. PAT).

Faszystom zachciało się cesarstwa

Korespondent pisma niemieckiego „Hamburger Fremdenblattu“ donosi z Rzymu: Rząd faszystowski zamierza natychmiast po zdobyciu Addis Abeby przeprowadzić manifestację zewnętrzno - polityczną, której treścią będzie prawdopodobnie ogłoszenie upadku cesarstwa abisyńskiego.

W najbliższych kołach faszystowskich mówi się nawet o ewentualnej proklamacji króla Wiktora Emanuela na cesarza nowej Abisynji, ciągnącej się od morza Czerwonego, aż po ocean Indyjski.

Nowy ten tytuł przypominał by cesarza Indyj króla angielskiego. (PAT.).

Zastaw z przed 86 lat

Jeden z jubilerów paryskich nabył niedawno na licytacji w lombardzie kolję brylantową za cenę 676.000 franków.

To dzieło kunsztu jubilerskiego składa się z 13 szmaragdów, z których każdy otoczony jest 13 brylantami. Widocznie ten, kto kolję zamówił, nie był przesądnym i nie obawiał się feralnej 13-ki.

Kolja ta należała do hrabiny P., która ją zostawiła w lombardzie i co pół roku regularnie opłacała odsetki i nanowo prolongowała.

Po śmierci hrabiny czynili to samo jej spadkobiercy i dopiero teraz po 171 prolongatach nie opłacono procentów i kosztowna kolja poszła pod młotek.

Okręgowa konferencja P. P. S.

w Krośnie

(Kor. wł.).

Niedawno odbyła się w nowej sali Domu Robotniczego Okręgowa Konferencja PPS. z udziałem tow. Ciołkosza z ramienia CKW. W konferencji wzięło udział z górą 100 delegatów od Gorlic— Stróż aż po Sanok — Lesko. Referat o sytuacji politycznej i zadaniach PPS. w dobie obecnej wygłosił tow. Ciołkosz. O programie pracy w nowym Okręgu PPS. (pod karpackim) z siedzibą w Krośnie mówił sekretarz C. Z. G. tow. Pilch. Poruszono ważny moment w chwili obecnej — współpracy z chłopami, maszerującymi pod sztanadarami Stronnictwa Ludowego.

Uchwalono szereg rezolucji, między innemi rezolucję w sprawie zajść w Krakowie. Pozatem dokonano wyboru nowych władz OKR. PPS. w Krośnie. Konferencja omówiła też program obchodu 1 Majowego i postanowiła odnieść się do ludowców na naszym terenie o masowy udział chłopów w Święcie Robotników 1 Maja.

Nastrój na konferencji był podniosły. Wyrażono pełne zaufanie CKW. PPS. Przewodniczyli tow. Jerzyk z Brzezówki i tow. Michalos z Glinika.

Tajemniczy odlot

doradcy Negusa

Z lotniska Villacoublay wystartował doradca Negusa do spraw lotniczych lotnik francuski Drouillet, mają jedynie pozwolenie na odbycie próbnego lotu i zniknął. Samolot ten był zakupiony w Ameryce i miał kursować na linji Addis Abeba — *Dżibutti*, Władze francuskie uznały, że samolot został sprowadzony do Francji z pominięciem niezbędnych formalności i nałożyły pieczęście na hangar.

Lotnik zaopatrzył się w paliwo w ilości zezwalającej na odbycie 1600 klm. lotu bez lądowania. (PAT.).

Cały kraj na wyprzedaży

Ktokolwiek przybywa teraz do Holandji, wszystko jedno do wielkiego miasta, czy do najmniejszej wioski, przeciera oczy: Holandja wydaje się rajem tanich towarów i niskich cen. Z wystaw sklepowych z transparentów, z ogłoszeń w dziennikach, ze słupów ogłoszeniowych — zewsząd grzmi, woła, krzyczy wyraz: OPRUIMING, co po polsku znaczy wyprzedaż.

Tego rodzaju masowa wyprzedaż i na tę miarę, jak to widzimy w Holandji, jest niewątpliwie zjawiskiem głębokiego kryzysu, jaki kraj przechodzi. I tak jest w rzeczywistości. 400.000 bezrobotnych, jakich Holandja liczy, stanowią 5% ludności!

Masowe wyprzedaże stanowią wynik zarządzenia władz, które ze względu na dziką konkurencję i mając na uwadze regulację stosunków handlowych, nie pozwalają urządzać dowolnych wyprzedaży, kiedy poszczególnemu kupcowi to się spodoba, lecz ustanawiają terminy, podczas których dozwolone jest urządzać wyprzedaże likwidacyjne, posezonowe i t. p.

W czasie ostatniej wyprzedaży jeden z wielkich domów towarowych w Rotterdamie sprzedawał ubranka dziecięce po 1 cencie za ubranko. Przy tak niskiej cenie firma mogłaby je nawet darmo porozdawać, nie o wiele więcej tracąc, niż przy sprzedaży po powyższej cenie, lecz władze nie pozwoliły na bezpłatne rozdawnictwo.

Wielki magazyn obuwia sprzedawał po 50 centów obuwie, które normalnie kosztowało po 10 guldenów, a nie były to ani wysortowane towary, ani zbyt małe lub zbyt duże numery, na które trudno znaleść nabywcę.

Po takiej masowej wyprzedaży można widzieć na ulicach miast holenderskich panie i panów w strojach, które dawno wyszły z mody, a których nigdyby nie sprzedano, gdyby nie wyprzedaże i szał zakupów, który ogarnia ludność przy okazji kupna za bezcen.

Bułgarja nie pozostaje w tyle

i również wypowiada traktat

„Paris Soir“ donosi: W sensacyjnej formie na podstawie informacyj z Białogrodu, że należy oczekiwać w najbliższym czasie wypowiedzenia przez Bułgarję klauzul wojskowych traktatu w Neuilly. Zagadnieniu temu miały być poświęcone sobotnie obrady bułgarskiej Rady koronnej pod przewodnictwem króla Borysa z udziałem premjera i ministrów.

Klauzule powyższe nakładają na Bułgarję obowiązek ograniczenia zbrojeń. Szereg pism, a między innemi dzienniki inspirowane przez sfery rządowe nawołują do uchylenia ograniczeń zbrojeń.

W kołach politycznych w Sofji sądzą, że wypowiedzenie klauzul wojskowych traktatu w Neuilly nastąpi w dniu 6 maja, t. j. w dn. Św. Jerzego, obchodzonym jako święto narodowe armji bułgarskiej. (PAT.).

Walka o wieżę Eiffla

We Francji, a przedewszystkiem w Paryżu rozgorzała walka o wieżę Eiffla. Część opinji publicznej domaga się zburzenia wieży tak samo, jak zburzono pałac Trocadero, a to w związku z przygotowywaniem terenu pod wystawę. Ta część opinji uważa, że wieża Eiffla szpeci Paryż.

Warto przypomnieć, że już podczas budowy wieży miała ona wielu przeciwników, do których należało wielu przedstawicieli świata literacko - artystycznego.

Gdy w roku 1910 wieża przeszła na własność miasta, znowu znaleźli się ludzie, którzy żądali zburzenia wieży, lecz w obronie dzieła architekta Eiffla stanęły liczne organizacje. Broniono wieży pom. in. argumentem, że na szczycie jej znajduje się doskonale funkcjonująca stacja meteorologiczna i gdyby zburzono tę wieżę zaszłaby potrzeba zbudowania innej na potrzeby tej stacji. Wreszcie wysuwano argument, że wieża Eiffla tak się zrosła z obliczem Paryża, że stała się poniekąd symbolem stolicy Francji, jak most Tower jest symbolem stolicy Anglji.

W roku 1923 znowu zaatakowano wieżę. Przeciwnicy wieży dowodzili, że 9 miljonów kilogramów żelaza, które uzyska się z tej rozbiórki, przydać się mogą przy odbudowie zniszczonych przez wojnę prowincyj.

Obrońcy wieży wykazali jednak, iż koszty rozbiórki przewyższą wartość uzyskanego materjału.

Teraz wieża Eiffla jest znowu pod obstrzałem przeciwników. Zdaje się, że i tym razem uda się ją ocalić, gdyż ma ona więcej przyjaciół, niż przeciwników.

Olbrzymie sterowce

W zakładach „Goodyear Zeppelin Corporation“ w Akron (Ameryka) rozpoczęto budowę największego sterowca świata. Długość sterowca będzie wynosiła 260 mtr. (o 26 metrów więcej od długości sterowca „Hindenburg“), zaś — średnica — 44 metry. Nowy sterowiec jest przeznaczony dla komunikacji transatlantyckiej.

***

Jak donoszą z Friedrichshafen (Niemcy) rozpoczęto już budowę trzeciego sterowca niemieckiego z numerem porządkowym L. Z. 130. W najbliższym czasie zamierzone jest rozpoczęcie budowy czwartego skolei „Zeppelina“. (PAT.).

Strajki krakowskich metalowców

Robotnicy firmy „Bosko“ stoją, w strajku okupacyjnym już trzy tygodnie. Robotnicy postanowili walczyć aż do zwycięstwa.

Fabrykę firmy „Bracia Tohrn“ w Podgórzu okupuje od tygodnia 60 kobiet i 12 mężczyzn, walcząc o polepszenie warunków płacy.

W wytwórni Wyrobów Elektrycznych „Elektron“ trwa strajk okupacyjny od tygodnia. Robotnicy stanęli do walki o poprawę swoich głodowych zarobków.

Dwie wytwórnie okuć piecowych stanęły do strajku okupacyjnego, a to firma Blaugrund z Dajworu i firma Horowitz. W ciągu trzech godzin właściciele podpisali umowę zbiorową. Robotnicy, zyskali podwyżkę od 20 do 25%.

Robotnicy firmy Wolf G-old w Podgórzu, po jednodniowym strajku uzyskali 10 i 20% podwyżki płac. Umowa zbiorowa została podpisana.

Firma Herkules w Płaszowie. Robotnicy cynkowni stanęli do strajku okupacyjnego, celem wywalczenia lepszych warunków płacy i o higjeniczne warunki pracy. Dotychczas robotnicy pracowali bez masek gazowych i ubrań ochronnych. Dziwimy się, że dotychczas takie warunki mogą istnieć i to pod bokiem inspektoratu pracy.

Ekspansja włoska

na Bałkanach

„Vreme“ białogrodzkie donosi: Jakoby Albanja w umowie z dnia 19 marca b. r. zobowiązała się do oddania terytorjów pod kolonizację 30.000 obywateli włoskich.

Z tego samego źródła „Vreme“ donosi o zobowiązaniu Albanji wobec Włoch co do poparcia starań Bułgarji o uzyskanie dostępu do morza Egejskiego przez terytorjum greckie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Na marginesie strajku

w „Ardalu“ w Lidzie

W „Dzienniku Lidzkim“ ukazał się artykuł w związku ze strajkiem w „Ardalu“ p. t. „Kto ponosi winę za skutki“.

Przeszedłbym nad artykułem tym do porządku dziennego, znane bowiem jest ustosunkowanie się tego brukowca do spraw robotniczych, — gdyby nie aktualność zagadnienia: **Lida po strajku.**

Przeczytałem artykuł ten, traktujący „o winie za skutki“, artykuł w którym autor zapewnia, że oświetla stan rzeczy „objektywnie“. Wyciągam swoje notatki rozmowy z fabrykantem p. prezesem Mełupem, przeglądam je i aż mnie uderza podobieństwo treści. Te same wywody, ta sama treść. Taki „objektywizm“ bardzo mnie zdziwił. Wszak odrazu można poznać jego źródło... „Objektywizm“, który daje wiele do myślenia, skoro oprócz „przywódców“ i „nieświadomości robotniczej“ nie widzi się nic.

Dla wykazania „objektywizmu“ autora tego artykułu zacytuję zdanie p. prezesa Mełupa o winie: „wyście zawinili i myśmy zawinili“. Napewno jest to bardzo wygodne wyjście z sytuacji — złożyć ciężar winy na barki robotników. Jest to dla p. prezesa odciążeniem. Nie powiem jednak, że to zgadza się z rzeczywistością.

Zaznaczyłem również, że gorliwością oczyszczenia p. prezesa z zarzutów, którą okazał ów autor „objektywnej“ oceny, prześciga on nawet samego prezesa. P. prezes miał przynajmniej tyle odwagi żeby stwierdzić: i myśmy zawinili. Autor artykułu okazał się, jak to mówią Niemcy: „Bardziej papieski od samego Papieża“.

Dowiedziałem się z tego artykułu, — że robotnicy **chętnie rzucili się do pracy.** Bardzo pięknie to świadczy o ich zdyscyplinowaniu, jeśli chodzi o ustosunkowanie się do rządowego orzeczenia arbitrażowego, — o poszanowanie wyroku. Ale szanowny autorze anonimowy: — czy robotnicy **nie chcieli** pracować? Może wystarczała im pensja, wypłacana przez dyrekcję, aby mogli pozwolić sobie na „sport“ p. n. strajk? Ale nie było to chyba otumanieniem robotniczem, jeśli arbitraż rządowy podwyższył im płace. Widocznie taka potrzeba została stwierdzona przez Rząd. Że potrzeba zwyżki płac nie była otumanieniem, niech świadczy i fakt, że w kilka tygodni po wybuchu strajku nasi przeciwnicy z obozu „chcących pracować“, którego to związku władze nie zatwierdziły, podnieśli krzyk: głodujemy, chorujemy, umieramy. Ludzie ci dobrze byli opłacani w stosunku do innych, a oni też nie mogli sobie zaoszczędzić na dwa tygodnie. Cóż mają mówić inni, którzy — jeśli chodzi o mężczyzn, zarabiali po 20 gr. za godzinę, a mają do wyżywienia 7 osób?

Panie autorze! Nikt nie powie, że stary cennik fabryczny zawierał ceny o przesadnej wysokości. Arbitraż rządowy uważał za wskazane podwyższyć ceny, o których fabrykant głosił: „Wobec szerzonych pogłosek o niskich rzekomo cenach“.

Czy anonimowemu autorowi wiadomo, że po redukcji w grudniu 1935 r. przyszła do p. prezesa delegacja robotników interwenjować w sprawie zredukowanych (niby to z racji zmniejszonej produkcji) robotników; że byli to bracia i siostry zredukowanych (w Adalu pracujemy rodzinami, gdyż zarobek jednego członka rodziny nie wystarcza), a fabrykant, zwalający winę na robotników, nie chciał wogóle z nimi konferować? Ów fabrykant „czujący sentyment“ dla robotnika lidzkiego i dla Lidy? Czy wie o tem ten autor, wylewający łzy nad „biednym wprowadzonym w błąd robotnikiem lidzkim“, który jak ten pan chce przedstawić — poszedł na lep demagogji, nie kierował się istotną krzywdą własną, że fabrykant, oświadczający się poprostu z miłością reprezentacji fabrycznej w obecnej chwili, w dniu 5.2 b. r., gdy sprawa Arladowców oparła się o Inspektorat Pracy, z przedstawicielami robotników konferować nie chciał? Czy wiadomo temu panu „obrońcy krzywdy robotniczej i całego społeczeństwa m. Lidy“, że w Min. Opieki Społecznej w Warszawie w dniu 4.3 b. r. fabrykant ten nie chciał tam konferować i że musiano go do tego wezwać? Można to sprawdzić; podajemy Urząd i daty.

Kto wobec tego ponosi tu winę.

(Dok. nast.).

Antoni Przewożny.

Piaskarze krakowscy w walce strajkowej

Strajk piaskarzy w Krakowie, który wybuchł w dniu 17 kwietnia, trwa w dalszym ciągu.

W dniu 23 b. m. odbyła się druga z rzędu konferencja w Inspektoracie Pracy w Krakowie. Przedsiębiorcy wykazali bardzo dużo wyrozumiałości dla swoich interesów i zaproponowali robotnikom na niektórych odcinkach Wisły w Krakowie obniżkę płac od 15 do 40 gr. na 1 m. sześc. Robotnicy, oczywiście, nie przyjęli tej propozycji, jednak poczynili ustępstwa ze swoich żądań przywrócenia cennika z roku 1934, domagając się uregulowania jednolitych stawek na całej przestrzeni, oraz objęcia umową zbiorową Bielan, które pracują przeważnie dla wodociągu miejskiego, i wyrazili zgodę na niższy cennik dla tamtejszego terenu, ze względu na większą ciągłość pracy.

Przedsiębiorcy, a w szczególności „Żegluga Polska“, nie chcą wogóle dopuścić do ustalenia płac robotników na terenie wodociągu miejskiego i chcą zatrzymać stan bezumowny, aby w dalszym ciągu wyzyskiwać robotników. Czy można się dziwić, że prywatni przedsiębiorcy są nieustępliwi i zachłanni, jeżeli takie instytucje, jak „Żegluga Polska“ i miejski wodociąg dają im przykład?

Robotnicy w dalszym ciągu trwają solidarnie w strajku. Strajk jest spokojny, jednak takie stanowisko, jak „Żeglugi“, nie wpływa uspokajająca na robotników.

Może właściwe czynniki wpłyną na poważną instytucję, jaką jest „Żegluga Polska“, by swojem stanowiskiem nie prowokowała robotników.

Wiadomości Sportowe

Boks

PIERWSZY DZIEŃ BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI. W piątek wieczorem ropoczęte zostały bokserskie mistrzostwa Polski w hali sportowej okręgowego urzędu WF. i PW. w parku im. Poniatowskiego w Łodzi. W zawodach startowało 64 zawodników.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Waga musza: Sobkowiak (Warta Poznań) bije Belgijskiego (Śmigły Wilno), Rinke (Polonia bydgoska) bije Graeura (Barkochba Rzeszów), Koziołek (Warta) zwycięża Baskiewicza (Legja warszawska), Jasiński (Ruch Hajduki) wygrywa z Popielatym (IKP. Łódź). Były to już ćwierćfinały.

Waga kogucia: Rogowski (Cuiavia Inowrocław) wygrywa z Welgrygrynem (Makabi Sosnowiec), a Górecki (Jagiellonja Białystok) zwycięża Góreckiego (Lechja Lwów). Do ćwierćfinałów wchodzą nadto: Wirski (Warta), Szczurek (Wawel), Krzemiński (Gryf Toruń), Gotfried (Hakoah Łódź), Czortek (Okęcie Warszawa) i Malinowski (Ognisko Wilno).

Waga piórkowa: Kowalski (PLZ Warszawa) bije Kowalskiego (Zw. Str. Grudziądz), Polus (Warszawianka) zwycięża Matuszczyka (PKS Katowice), Chrostek (Wawel) bije Sidelnikowa (Lechja Lw.) przed poddaniem w 1-ej rundzie, a Rogalski (Warta) bije Spodenkiewicza (IKP). Były to już ćwierćfinały.

Waga lekka: Bąkowski (Okręgowy) wygrywa z Sprungiem (Hasmonea Lwów), Maniecki (Ruch Hajduki) bije Ratajaka (Warta), Woźniakiewicz (IKP Łódź wygrywa z Majem (Jagiellonja), Swąrowski (Zw. Strzelecki Grudziądz) przechodzi do półfinału v. o.

Waga półśrednia: Sipiński (Warta) bije Bienicka (Ruch), Biłyj (Pogoń Lwów) bije Kolonkę (Wawel), Seweryniak (Okęcie zwycięża Kuśniera (Makabi Białystok), a Ostrowski (Geyer Łódź) bije Jaworskiego (Gedania). Były to już ćwierćfinały.

Waga półśrednia: Chmielewski (IKP) bije Weznera (Gryf Toruń), Ichniewicz (Lecha Lw.) bije Ciążelę (Jagiellonia), Kurka (Orzegów 27) bije Sułczyńskiego (Polonia Leszno), a Pisarski (Okęcie) przechodzi do półfinałjw v. o.

W wadze pzłciężkiej: w ćwierćfinałach Szymura (Warta) pokonał Moszkowicza (Makabi Sosnowiec), Doroba (Legja Warsz.) wygrał z Klimeckim (HCP Poznań), Pietrzak (Kaliski KS) pokonał Bereżyńskiego (Astoria), a Skwarkowski (Legja Lwzw) wygrał z Pieniążkiem (Wawel).

W wadze ciężkiej w ćwierćfinałach Włodas (Wima Łzdź) wygrał z Stanniewiczem (Wawel) przez poddanie Piłat (PKS Katowice) pokonał Chomę (Gedania) przez k-o w 2-ej rundzie, Wrazidło (Ruch) wygrał z Adamczykiem (HCP Poznay) a Węgrowski (Legja) przeszedł do półfinałów walkoverem.

Z dnia

STATYSTYKA NASZEGO SPORTU. Z danych, zawartych w sprawozdaniu z działalności ZZ za rok 1935, wyjmujemy ciekawe cyfry statystyczne, z których wynika, że największy rozwój w okresie sprawozdawczym wykazały:

1) PZ. Gier Sportowych zwiększył swój stan posiadania o 90 klubów i 3.098 zawodników,

	z przyrostem klubów	zawodników
2) PZPN.	17	9.128
3) PZLA.	—	1.565
4) PZ. Pływacki	10	825
5) PZ. Łyżwiarski	8	301
6) PZHL.	—	615
7) PZ. Bokserski	15	277
8) PZTW.	5 i ubytek	200

W dziedzinie kontaktów z zagranicą największy rozwój wykazał PZPN. — o 94 zawody międzynarodowe więcej, niż w r. 1934 oraz PZ. Bokserski — o 31 zawodów międzynarodowych więcej.

Listy ze Lwowa

Czy można było zapobiec tragicznym wypadkom we Lwowie?

Nasz korespondent lwowski porusza jedną, bardzo istotną, stronę źródła tragedji lwowskiej. Przedstawia ją w sposób tak spokojny i rzeczowy a zarazem tak oczywisty dla każdego rozsądnego człowieka, że początek zdarzeń staje teraz przed nami w postaci jasnej i wyraźnej. Red.

W sprawie tragicznych wypadków ustaliła się już we wszystkich sferach lwowskiego społeczeństwa jednozgodna opinja, że były one następstwem beznadziejności położenia wielotysiącznej rzeszy bezrobotnych. Na to położenie złożyło się wiele czynników, w pierwszym jednak rzędzie pogarszająca się od lat sytuacja materjalna miasta i jego mieszkańców. Tragiczne zajścia, których ofiarą padli zabici i ranni przypomniały o tem, że nawet oficjalnie notowano we Lwowie 15.000 bezrobotnych (bez rodzin) i około 600 bezdomnych.

Lekceważenie interesów miasta w ciągu długiego szeregu lat przez biurokratyczny centralizm, ogołocenie Lwowa z licznych warsztatów pracy, wywiezienie szeregu placówek naukowych i kulturalnych stało się powodem powszechnej depresji, przyczyniło się to również do upadku i zubożenia.

Lwowscy bezrobotni w przeważającej ilości b. członkowie organizacji zawodowych próbowali bronić się przed skutkami klęski bezrobocia w legalnej akcji — chcieli szukać zrozumienia dla swojego położenia u władz i miarodajnych czynników.

Już z początkiem b. roku przy Radzie Związków Zawodowych powstał Komitet bezrobotnych — który począł zbierać materjały i zainicjował szereg konferencji u władz z zamiarem zwrócenia uwagi na konieczności dostarczenia bezrobotnym pracy, albo wystarczających zasiłków, zaniechania biurokratycznych szykan i t. d. Komitet ten z udziałem radnego tow. Skalaka interwenjował w prezydjum miasta i w wojewódzkim Funduszu Pracy. W jednej i drugiej instytucji nie szczędzono delegacjom bezrobotnych pięknych słów i obiecanek, ale na tem się też kończyło. Nie zrobiono faktycznie niczego, powołując się stale na to, że uzyskanie funduszów na roboty a nawet decyzja o zwolnieniu bezrobotnych od szykan przy t. zw. odrabianiu bonów zależy od czynników centralnych w Warszawie.

Bezrobotni nie ustawali w swoich staraniach, trzymanych zresztą w ramach ścisłej legalności. — Ażeby zwrócić uwagę władz centralnych na klęskę bezrobocia w tem mieście postanowili zwołać zgromadzenie publiczne i na to zgromadzenie opracowali swoje postulaty.

W żądaniach swoich postanowili domagać się od Sejmu i władz centralnych uchwalenia ustawy — któraby skracała okres pracy wystarczający do pobierania ustawowych zasiłków z 26 na 20 tygodni pracy.

Ze względu na rozmiary i długotrwałość bezrobocia we Lwowie chciano domagać się również, ażeby okres pobierania zasiłków był we Lwowie przedłużony tak jak w niektórych większych ośrodkach przemysłowych z 13 na 17 tygodni.

Postanowiono postawić na porządku dziennym akcję o przyznanie dla miasta większych funduszów inwestycyjnych, któreby umożliwiły bezrobotnym uzyskanie pracy i odpowiednich zarobków.

Lwowski bezrobotny, obdarzony wielką ambicją, był i jest w głębi ducha niechętnie nastawiony wobec świadczeń z opieki społecznej, jest przeciwnikiem darmowych zapomóg, to też domaga się przedewszystkiem możliwości pracy i zarobków.

Wśród innych bolączek, stwarzających wśród wielotysięcznej rzeszy pozbawionych pracy ciągły niepokój i rozgoryczenie, były biurokratyczne trudności przy rejestracji, niewystarczające racje w kuchniach dla bezrobotnych, brak lecznictwa, i przedewszystkiem szykany związane z systemem odrabiania za bony. Potęgowały to rozgoryczenie brak odzieży, fatalny stan zdrowotny i przekonanie, że pieniądze na opiekę społeczną złożone zostały przez nich w tych czasach, kiedy mieli pracę. Zmuszanie więc ludzi w tych warunkach było szczególnie drażniącem i powinno już było dawno być zniesione.

Bezrobotni z faktem zwołania publicznego zgromadzenia, na którem chcieli zaapelować do władz miejscowych i centralnych, wiązali wielkie nadzieje. Liczyli na to, że bodaj część ich postulatów zostanie spełniona, spodziewali się, że pod naciskiem ich wołania z wiosną rozpoczną się wielkie roboty inwestycyjne.

[illegible] — Zgłoszone w Starostwie grodzkiem zgromadzenie, zostało zakazane. Bezrobotni zaczęli wówczas tracić resztkę wiary i nadziei. Kiedy odebrano im możność legalnej akcji o poprawę swojego bytu, kiedy zaczęła się wiosna, a o robotach nie było ani słuchu, kiedy szykany nie ustawały, wpadli w rozpacz i desperację. Owoce tej desperacji to 14 urzędowo stwierdzonych trupów i ponad 100 rannych. A przecie przy odrobinie dobrej woli, można było tej tragedji zapobiec.

Pomoc dla poszkodowanych

Koła kupieckie i przemysłowe krzątają się żywo celem uzyskania materjalnego odszkodowania za straty poniesione w czasie tragicznych wypadków. Na pierwszem miejscu narzuca się jednak konieczność odszkodowania przedewszystkiem dla tych rodzin — które poniosły najboleśniejsze ofiary, bo straciły członków swoich rodzin, często jedynych swoich żywicieli.

Sprawa ta znalazła wśród robotników jak najżywszy oddźwięk Na ręce Komitetu wpływają bez przerwy datki pieniężne, składane tak przez związki jak i przez poszczególnych towarzyszy.

Listy z Zagłębia Dąbrowskiego

Psychoza „szukania komunizujących" i skrytobójcze ciosy

Poszukiwanie „komunistów" i „komunizujących", wszczęte z lekkiej ręki obozu „narodowego", przeobraziło się istotnie w jakąś psychozę, która umożliwia bez trudu różne porachunki z niewygodnymi ludźmi. Nasz korespondent zagłębiowski podaje dwa niesłychanie charakterystyczne „kwiatki" z tej bujnej niwy. *Red.*

Szerzona przez obóz „narodowy" psychoza o niebezpieczeństwie komunistycznym w Polsce, skwapliwie została wykorzystana przez różne czynniki administracyjne do porachunków z niewygodnymi dla nich działaczami P. P. S-owskiemi. Oto mamy znowu do zanotowania dwa świeże kwiatki, w których ofiarami padają czynni działacze nasi.

W **ZAWIERCIU** z okazji strajku proklamowanego po wypadkach krakowskich został aresztowany tow. **Wacław Kulawiński,** sekretarz Okręgowy Związku Zawodowego Małorolnych — jako podejrzany o... komunizm.

Towarzysz Kulawiński już 4 tygodnie siedzi w więzieniu w Zawierciu pod śledztwem i trudno mu cokolwiek udowodnić, gdyż nie miał i nie ma on nic wspólnego z komunizmem, jest czynnym nawskroś ideowym i przywiązanym do partji P. P. S-owcem. Ale... naraził się bardzo miejscowym „czynnikom", gdyż dostarczył przed rokiem materjałów dla Z. P. P. S. w Sejmie przeciwko policji o stosunku do chłopów w powiecie Zawierciańskim podczas sekwestrów. Obecnie w czasie przeprowadzania manifestacyjnego strajku na cegielni w Łazach, został przez policję aresztowany i oskarżony bezpodstawnie o komunistyczną działalność.

O losy tow. Kulawińskiego i ewentualny wyrok Sądu o ile do niego dojdzie, jesteśmy zupełnie o niego spokojni gdyż żaden Sąd nie będzie miał materjałów na podstawie których mógłby skazać tow. Kulawińskiego zato obecnie siedzi on w więzieniu i na pewien czas unieruchomiono go w pracy socjalistycznej na wsi.

A oto drugi kwiatek porachunków na tle „psychozy komunistycznej".

W **DĄBROWIE GÓRNICZEJ** w styczniu r. b. wbrew oficjalnym Zagłębiowskim „sanacyjnym" i administracyjnym czynnikom, prezydentem miasta został wybrany, b. długoletni prezydent tego ministra tow. **Zygmunt Cieplak,** członek O. K. R. P. P. S. z Zagłębia. Do dnia dzisiejszego tow. Cieplak nie został zatwierdzony na stanowisku prezydenta i podobno ma nie być zatwierdzony dla tego tylko, że rzekomo „komunizuje". Oskarżenie to oparte na ordynarnym, wyssanym z palca kłamstwie, wymierzone w skrytobójczy sposób, z za pleców godzi osobiście w tow. Cieplaka i uniemożliwia mu objęcie prezydentury, a dla odparcia tego zarzutu i on i Zagłębiowska organizacja naszej partji jest bezsilna, gdyż niema żadnego **jawnego** oskarżenia, które łatwo możnaby obalić. Niema sprawy sądowej na której możnaby ustalić, kto taki zarzut i na jakiej podstawie stawia tow. Cieplakowi lecz na tle znowu „psychozy komunistycznej", ktoś, komu zależy, żeby Cieplak nie był prezydentem — **anonimowo wymierza ten skrytobójczy zarzut;** władze nadzorcze biorą to za dobrą monetę i nie zatwierdzają go.

Czas najwyższy, aby zapanowała w życiu publicznym Polski uczciwość.

Czas najwyższy, ażeby endecka demoralizacja nie znajdywała posłuchu u władz państwowych.

A jeśli władze dają posłuch tego rodzaju plotkom, to niechaj nie wydają zaocznych wyroków, lecz jasno po męsku postawią sprawę, ażeby „skazany" wiedział, za co wisi; lecz przedtem należy dać mu możność obrony. Tego wymaga zwykła uczciwość w życiu publicznym.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA BUDOWLANA W GDYNI.

Przy budowie domu na wzgórzu Focha zdarzyła się katastrofa budowlana, zakończona poranieniem kilku osób.

Przy cementowaniu stropów zdjęto zawcześnie szalówkę i w chwili kiedy na trzeciem piętrze znajdował się majster Władysław Wieszczak z dwoma robotnikami, niedostatecznie jeszcze stwardniały strop nie wytrzymał ciężaru 3 ludzi i załamał się. Znajdujący się tam robotnicy runęli z resztkami stropu o piętro niżej, przebili strop drugiego piętra i z masą kawałów betonu spadli na parter. Na leżących już na dole wśród zwałów gruzu robotników oberwały się jeszcze resztki stropów i przysypały ich.

Po wydobyciu nieszczęśliwych robotników okazało sę, że Wieszczak doznał najpoważniejszych obrażeń, ma on powikłane złamanie obu kości prawej nogi i doznał ogólnego ciężkiego potłuczenia. Robotnik Zosiak odniósł dwie rany po lewej stronie głowy i ogólne lżejsze potłuczenia.

Zostali oni przewiezieni do szpitala. Stan Wieszczaka jest bardzo ciężki. Trzeci robotnik cudem wprost wyszedł z katastrofy z małemi tylko potłuczeniami.

ROBOTNIK PONIÓSŁ ŚMIERĆ PRZY BUDOWIE RUROCIĄGU W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie wydarzyła się katastrofa przy budowie rurociągu gazowego.

Robotnicy gazowni przeprowadzają pracę około budowy nowego rurociągu. W tym celu przekopywana jest jezdnia, przyczem głębokość rowu ma wynosić dwa metry. Kiedy wykopano rów głębokości ok. 170 cm., zeszli na dół dwaj robotnicy, celem pogłębienia go. W czasie tej pracy jedna ze ścian osunęła się a zwały ziemi zasypały obydwu robotników. Zaalarmowano straż pożarną, która wraz z innymi robotnikami pośpieszyła z pomocą zasypanym. Po wydobyciu ich na powierzchnię stwierdzono, że jeden z nich, 25-letni Jan Krawczuk, z powiatu doliniańskiego, poniósł śmierć skutkiem ciężkich obrażeń głowy i uduszenia, drugi zaś robotnik, Jadwoga, doznał ogólnych kontuzyj.

WYROK NA CZŁONKÓW STR. NARODOWEGO W CHORZOWIE.

Sąd Okręgowy w Chorzowie ogłosił wyrok w sprawie kilkudziesięciu byłych członków rozwiązanego na Śląsku Stronnictwa Narodowego, którzy w dniu 23 lutego b. r. usiłowali urządzić w Chorzowie demonstrację antyżydowską.

W postępowaniu administracyjnem Dyrekcja Policji w Chorzowie skazała oskarżonych na karę aresztu od dwóch miesięcy do dwóch tygodni. Skazani odwołali się od wyroku do Sądu Okręgowego, który po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, skazujący dziewięciu oskarżonych po 30 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu, jednego na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, jednego na 3 tygodnie aresztu a dwóch po miesiącu aresztu. Pozostałych sąd uwolnił.

WYROK NA RUDROFFA.

Sąd Okręgowy w Złoczowie ogłosił w sobotę wyrok w toczącym się od kilku dni procesie słynnego już Rudroffa i innych jego przyjaciół, oskarżonych o przekupstwo.

Osk. Marjan Biliński skazany został na dwa lata więzienia i zwrot przyjętych 800 zł. na rzecz skarbu państwa. Na podstawie amnestji zmniejszono mu karę do jednego roku.

Rudroff skazany został na 4 lata więzienia, Kazimierz Mikuła na 6 miesięcy więzienia po uwzględnieniu amnestji.

KOBIETA Z ROZBITĄ CZASZKĄ.

W Chorzowie wydarzył się niezwykle tajemniczy wypadek. Patrol policyjny napotkał dwóch mężczyzn, prowadzących słaniającą się na nogach kobietę, która silnie krwawiła. Patrol, po uzyskaniu informacji, że zdarzył się wypadek samochodowy i że ludzie ci zdążają właśnie do szpitala, nie zainteresował się bliżej wypadkiem i podążył w dalszą drogę.

W szpitalu okazało się, iż kobieta ma złamaną czaszkę i stan jej jest bardzo groźny. Dyżurny lekarz udzielił jej pierwszej pomocy, chcąc ranną pozostawić na kuracji w szpitalu. Towarzyszący jej mężczyźni odmówili podania personalij, zabrali ciężko ranną ze sobą i opuścili szpital. Dotąd nie wiadomo co to za wypadek i gdzie on nastąpił, oraz w jakich okolicznościach. Zagadkę tę usiłuje obecnie rozwiązać policja.

P. C. WODEHOUSE. **26)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Dlatego, że na drodze prawdziwej miłości wyrósł sęk. Bardzo duży, zębaty sęk. W postaci jej zatraconego ojca... J. G. Butterwick z firmy Butterwick, Price i Mandelbaum, eksport i import.

Przełknął z przejęciem smażony kartofel. Sue była wzruszona. Nigdy nie przestawała winszować sobie mądrości, jaką okazała, zrywając narzeczeństwo z tym młodzieńcem, ale lubiła go bardzo.

— Och, Monty, tak mi przykro. Kochany biedaczek. Czy ciebie nie lubi?

Monty rozważał ten problem.

— No, nie powiedziałbym tego. W dwuch wypadkach powiedział mi „dzień dobry" a raz, koło Bożego Narodzenia, doznałem wyraźnego uczucia, że jestem bliski ofiarowania mi cygara. Ale to dziwny człowiek. Lata eksportu i importu spaczyły trochę jego umysł — z takim rezultatem, że z jakiegoś powodu, którego nie mogę pojąć, zdaje się spoglądać na mnie jako na pewnego rodzaju utracjusza. Pierwszą rzeczą, którą zrobił, kiedy zjawiłem się i powiedziałem, że o ile uzyskam jego zgodę, ożenię się z jego córką — było zapytanie, w jaki sposób zarabiam na życie.

— To musiało być dla ciebie wstrząsem.

— Było. A poczułem się jeszcze gorzej, kiedy dodał następnie, że jeżeli nie dostanę jakiej roboty i nie utrzymam jej przez cały rok, aby mógł przekonać się, że nie jestem utracjuszem, weselne dzwony nie zadzwonią dla mnie nigdy.

— Biedne stworzenie. Jakie to okropne.

— Potworne. Zachwiałem się... Patrzyłem w osłupieniu. Nie mogłem uwierzyć, by mówił to na serjo. Gdy przekonałem się, że tak było, popędziłem do Gertrudy i powiedziałem jej, by wcisnęła kapelusz na głowę i pobiegła ze mną do najbliższego urzędnika stanu cywilnego. Ale przekonałem się tylko, Sue, że jest ona jedną z tych staroświeckich dziewcząt, którym nie przyszłoby do głowy zrobić nic naprzekór swemu ojcu. Solidna klasa średnia, rozumiesz? Grzbiet Anglji i tak dalej. No, więc, zmuszony do odrzucenia myśli o potajemnym ślubie, nie miałem innej alternatywy, jak tylko pogodzić się z niezwykłym pomysłem tego człowieka. Skłoniłem wuja Gregory'ego do umieszczenia mnie w Towarzystwie Wydawniczem Mammoth, w charakterze zastępcy redaktora „Milusińskich". I gdyby tylko udało mi się pozostać zastępcą redaktora, siedziałbym tam jeszcze teraz. Ale mój szef wyjechał na wakacje... głupi osioł, zostawiając to pisemko na mojej głowie, a ja, kierowany szlachetnym zamiarem dodania trochę pikanterji tej ospałej gazetce, zrobiłem odrobinę zamieszania w dziale wujaszka Wszędobylskiego. Rezultat był taki, że przed paroma dniami poprostu dano mi dymę. A teraz zaczynam wszystko od początku w Blandings.

— Rozumiem. Nie mogłam pojąć, poco właściwie chcesz zostać sekretarzem lorda Emswortha. Bałam się, że straciłeś wszystkie pieniądze.

— Och, nie... mam swoje pieniądze. Ale cóż? — zapytał Monty, machając rękę namiętnym ruchem i uderzając kelnera w pierś. (— Och, przepraszam bardzo!) — Cóż znaczą pieniądze? Co to są pieniądze? Martwe złoto... Złudne skarby. Nie pomagają mi nic a nic w zdobyciu Gertrudy.

— Czy ona jest strasznie miła?

— Jest aniołem, Sue. Co do tego niema kwestji. Zupełnym aniołem... absolutnie.

— No, mam nadzieję, że wszystko skończy się dobrze, mój drogi Monty.

— Dziękuję ci, Sue.

— I cieszę się, żeś nie wzdychał już więcej za mną. Czasami czułam się winna.

— Wzdychałem... Tak, rozumie się, że wzdychałem... Ale wiesz, jak to jest. Człowiek przychodzi do siebie i widzi nowe twarze. Powiedz mi, Sue — zapytał niespokojnie — będę mógł chyba utrzymać tę posadę sekretarza przez rok, co? Chodzi mi o to, że ludzie naogół nie wyrzucają często sekretarzy, prawda?

— Jeżeli Hugon mógł utrzymać tę posadę, przypuszczam, że i ty potrafisz także. A jak jestes ze świniami?

— Ze świniami?

— Lord Emsworth...

— No, tak, naturalnie, pamiętam już teraz. Hugon mi opowiadał.

(D. c. n.).

Na łożu śmierci przyznał się

W miejscowości Siwko pod Stanisławowem Michajło Masnyj, czując zbliżającą się śmierć, wezwał swą rodzinę, której zwierzył się, że w r. 1934 zamordował emigranta z Kanady, niejakiego Hordyluka, rabując mu kilka tysięcy dolarów. Również zawiadomił rodzinę o zbrodni popełnionej w r. 1920 na dwóch Żydach, trudniących się przemytem.

Wyrok w procesie O NADUŻYCIA W WYDZ. POW. W ZBARAŻU.

W tych dniach zapadł wyrok w procesie o nadużycia w wydziale powiatowym w Zbarażu.

Trybunał wydał wyrok skazujący b. insp. wydziału powiatowego Ferdynanda Rozłoczyla, za żądanie i przyjmowanie łapówek na 14 miesięcy więzienia z tem, że połowa kary zostaje mu darowana na podstawie amnestji oraz na pozbawienie praw publicznych na lat 5; Tadeusz Diedzic, egzekutor wydziału pow. skazany został na 6 miesięcy więzienia. Kara ta na podstawie amnestji została mu darowana w całości, zaś rachmistrza Stefana Korczowskiego sąd uniewinnił.

ŻYCIE WARSZAWY

Akademja Młodzieży P.P.S.

na DZIELN. „JEROZOLIMA".

Dziś, we wtorek, dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Jerozolima, Chłodna 30, odbędzie się Akademja Młodzieży PPS.

Referaty, dotyczące zagadnień młodzieży, wygłoszą tow. tow.: Zaremba, Pałasz, Drzewiecki i przewodniczący Koła Młodzieży dr. Jerozolima.

Młodzieży, stak się licznie!

Akademja młodzieży na Mokotowie

W niedzielę na Mokotowie odbyła się Akademja Młodzieży, którą zagaił tow. Zygm. Ładkowski, wzywając zebranych do uczczenia pamięci poległych robotników Krakowa, Częstochowy i Lwowa jednominutową ciszą. Zebrani odśpiewali Czerwony Sztandar i Hymn Młodzieży.

Na przewodniczącą tow. Ładkowski powołał tow. Wandę Bartosiewicz. Przemawiali tow. Zygmunt Zaremba, który omówił zagadnienia sytuacji obecnej i zadania klasy robotniczej i tow. St. Birnholc.

W części artystycznej wzięły udział Sekcja Dramatyczna Koła „Mokotów" i Koła „Czerniaków".

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" Akademję zakończono.

Zbiórka na oświatę robotniczą T.U.R.

w dniu 1 Maja

Biuro kwestarzy TUR. czynne od dziś codziennie od 5 — 8 wieczorem przy ul. Wareckiej 7 — parter. W dniu 1 maja otwarte cały dzień.

Kwestarze proszeni są o zabieranie puszek i legitymacyj w czwartek 30 kwietnia, między 5 — 8 wieczorem.

Dzielnice powinny dzisiaj nadesłać pełną listę imienną kwestarzy z podaniem ich adresów.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 28 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). Obrazek p. t. „Smutno niedzieli, gdy się piątek weseli" Benedykta Hertza. 12.30 Wycieczka w krainę muzyki przeszłości (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15. „Z rynku pracy". 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Zofja Terné śpiewa piosenki. 16. Skrzynka PKO. 16.15. Walce koncertowe (płyty). 16.45. Cała Polska śpiewa. 17 Skarby Polski: „Siły wodne a elektryfikacja Polski" — odczyt. 17.15 Muzyka operetkowa. 18.30 „W obronie polszczyzny mówionej i pisanej" — szkic literacki. 18.55 Koncert reklamowy. 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20. „Wesoła historjozofja"—feljeton satyryczny. 20.10 Koncert symfoniczny z Łodzi. 22.30 Fantazje z różnych stron świata (płyty). 22.45 „Kongres kobiet z wyższem wykształceniem" — odczyt w jęz. esperanckim Stanisławy Adamowiczowej. 23. Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Z muzyki

RECITALE FORTEPIANOWE.

Z recitalów fortepianowych dwa wieczory zwróciły na siebie uwagę: recital Wery Neumark, która wiele miejsca poświęciła utworom mistrza swego H. Melcera i recital Mieczysława Horszowskiego, znanego dobrze stolicy w swoim czasie „cudownego dziecka". W obecnej fazie p. Horszowski nie przestaje bynajmniej interesować. Wykonanie np. ronda Beethovena „Die Wut über den verlorenen Groschen" („Wściekłość spowodu zgubionych pieniędzy"), sonaty E-dur (II część) nie było pozbawione cech oryginalności i talentu,

H. D.

Nasza Rubryka

Poszukiwanie Pracy

STUDENT, rutynowany korepetytor, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Tel. 6-52-61.

HAFCIARKA — BIELIŹNIARKA, szuka odpowiedniego zajęcia, warunki skromne. Wiadomość do Administracji „Robotnika" dla „Stefy".

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM gra codziennie o godz. 20 „Zamach" z Eichlerówną i Jaraczem.

TEATR WIELKI: Dziś „Rose Marie" (wszystkie bilety sprzedane). Jutro po raz ostatni „Kwiat Hawaju".

Najbliższą premjerą Opery będzie komedja muzyczna „Symfonja miłości" z muzyką Fr. Szuberta, osnuta na tle przeżyć sławnego kompozytora.

CHNY: Dziś we wtorek o g. 7-ej

TEATR NARODOWY gra komedję Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca" z Ćwiklińską, Węgrzynem i Zelwerowiczem na czele.

TEATR POLSKI: dziś znakomita sztuka Deval'a „Rodzina Massoubre" w reżyserji Schillera z Junoszą - Stępowskim w popisowej roli głównej.

TEATR NOWY. Dziś ciesząca się rekordowem powodzeniem, jako koncert gry zespołowej „Tessa".

TEATR LETNI gra „Pierwszy występ Jenny" z Dulębą, Romanówną, Halską, Różyckim, Zniczem i Rolandem

TEATR MAŁY. Dziś komedja „Koko" z Gorczyńską i Leszczyńskim na czele.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś, komedja muzyczna Benatzky'ego p. t. „Jutro będzie lepiej".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" Fedora z Adwentowiczem, Modrzejewską i Grywińską na czele zespołu.

TEATR MALICKIEJ daje świetną komedję węgierską Bus-Feketego „Trafika pani generałowej" z Malicką i Bendą.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40). Codziennie wieczorem „Pierścień wielkiej damy" — C. Norwida.

CYRULIK WARSZAWSKI. Codziennie „Ogród Rozkoszy" z udziałem całego zespołu.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedje J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: jutro we wtorek o godz. 7-ej wiecz. „Wierna kochanka" przy ul. Elbląskiej 31.

ANGIELSKI SEKSTET WOKALNY W KONSERWATORJUM. Dziś w poniedziałek 27 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum jedyny pierwszy w Warszawie występ światowej sławy angielskiego sekstetu wokalnego The New English Singers. Znakomity zespół wykona niezmiernie ciekawy i oryginalny program, złożony z motetów, madrygałów, duetów i trio z XVI i XVII w. oraz szereg angielskich pieśni ludowych.

POPIS KLASY OPEROWEJ KONSERWATORJUM PAŃSTWOWEGO. W środę 29 i w czwartek 30 b. m. o godz. 15.30 odbędzie się w teatrze „Wielka Rewja" popis klasy operowej Państwowego Konserwatorjum Muzycznego. Wystawiona będzie piękna opera Mozarta „Dan Juan".

Strzały na pl. Żelaznej Bramy

Na pl. Żelaznej Bramy rozległy się strzały rewolwerowe. Nadbiegły na odgłos strzałów policjant ujrzał dwóch uciekających mężczyzn. Policjant wskoczył do dorożki i dogonił uciekających na rogu ul. Grzybowskiej i Rynkowej.

Jeden z uciekających rzucił do rynsztoka rewolwer, który policjant zabrał i załączył jako dowód rzeczowy — do protokułu.

Ujętych przeprowadzono do VII komis., gdzie podali się za: Jana Nagłowskiego (Pańska 40) i Eugenjusza Szymańskiego (nigdzie nie meldowanego).

Z przeprowadzonego śledztwa wynika, iż na pl. Żelaznej Bramy wynikła bójka między kilku mężczyznami, w czasie której padły strzały. Żaden z zatrzymanych nie przyznaje się do strzelania. Na miejsce przyjechało Pogotowie, którego lekarz zastał 34-letniego Józefa Gajewskiego, malarza (Wilcza 21). Otrzymał on 2 rany tłuczone głowy, zadane w czasie bójki laską. Po opatrunku Gajewskiego, który był pijany, przewieziono również do VII komisarjatu.

Przygoda pijanego

Stanisław Stańczyk, lat 30 (Zacisze), giser, wracając późnym wieczorem z libacji, zatoczył się na rogu ul. Leszna i Żelaznej i, straciwszy równowagę, uderzył w szybę okna wystawowego jednego ze sklepów. Wskutek rozbicia szyby, Stańczyk odniósł dwie rany cięte lewej dłoni. Opatrzył go lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Wybuch magnezji i poparzenie

Przy ul. Koszykowej 33, handlowiec, 28-letni Józef Glacsztejn (Nowolipie 7), podczas dokonywania amatorskich zdjęć fotograficznych, spowodował wybuch magnezji, wskutek czego doznał poparzenia I i II stopnia prawej dłoni. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w numerze 125 „Robotnika", z dnia 16.4 1936 korespondencją p. t. „We Lwowie", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby Dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy we Lwowie p. Gajewski odpowiedział przybyłej do niego w dniu 14 kwietnia r. b. delegacji bezrobotnych, że w województwie Lwowskiem Fundusz Pracy niema żadnych środków na podjęcie robót — natomiast prawdą jest, że Dyrektor Wojew. Biura Funduszu Pracy we Lwowie wyjaśnił delegacji bezrobotnych:

a) niemożliwość natychmiastowego zatrudnienia — zgodnie z żądaniem delegacji — wszystkich 800 bezrobotnych zebranych przed biurem Funduszu Pracy;

b) konieczność stopniowego uruchamiania poszczególnych robót, zgodnie z ogólnym planem inwestycyjnym dla Wojew. Lwowskiego, i w ramach kredytu Funduszu Pracy na roboty publiczne w woj. Lwowskiem, wynoszącego dla tego województwa 1.450.000 złotych.

Jednocześnie Dyrektor Wojew. Biura Funduszu Pracy we Lwowie interwenjował w obecności delegacji bezrobotnych w Zarządzie Miejskim, Urzędzie Wojewódzkim oraz w Powiatowym Zarządzie Drogowym, w sprawie przyspieszenia procesu uruchamiania poszczególnych robót. W wyniku tej interwencji uzyskano przyspieszenie terminu zatrudnienia 300 bezrobotnych na robotach drogowych i termin ten naznaczono na dzień 16 kwietnia r. b. o czem delegacja bezrobotnych została powiadomiona.

Za Komisarza Rządu
JAN ŁEPKOWSKI
Naczelnik Wydziału
Społeczno-Politycznego.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MOKOTÓW. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu ul. Chocimska 23 odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy. Sprawy ważne. Obecność konieczna.

***

W czwartek dnia 30 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Chocimska 23 odbędzie się zebranie z referatem.

Młodzież

WARSZAWSKI WYDZIAŁ MŁODZIEŻY PPS. Zebranie Wydziału Młodzieży PPS, wspólnie z przewodniczącymi Kół Młodzieży PPS, odbędzie się w środę dnia 29 b. m. o g. 6-ej wiecz. na ul. Długiej 21. Sprawy ważne, obecność obowiązkowa.

KOŁO MŁODZIEŻY P.P.S. MOKOTÓW im. T. JASZKOWSKIEGO. W czwartek dnia 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu ul. Chocimska 23 odbędzie się zebranie Koła z referatem. Sprawy ważne, obecność konieczna.

T. U. R.

WYKŁADY w STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). W czwartek 30 b. m. o godz. 6 wiecz. tow. Zygmunt Piotrowski wygłosi odczyt na temat „Czechosłowacja" (z cyklu „Świat i ludzie").

Z ekranu stolicy

KINO „COLOSSEUM"
„ZŁOTE JEZIORO".

Jest to film sowiecki (Mieżrabpomfilm). Należy do serji, przedstawiającej badawcze geologiczne wyprawy w krajach Azji Sowieckiej. Jest także „intryga" miłosna, ale bardzo lekko tylko zaznaczona.

Film jest ciekawy. Składają się nań trzy elementy. Po pierwsze piękna przyroda — tym razem uroczy Ałtaj. Nie daje tego uczucia potęgi, grozy, co Kaukaz czy Pamir, ale zawsze pociąga pięknem swych jezior i gór. Zwłaszcza połączenie jezior z górami daje cudowne widoki. Drugi element — to wyprawa geologiczna w poszukiwaniu cennych surowców. i kruszców. Tym razem chodzi o złoto, o znalezienie podstaw dla rozbudowy wydobywania złota. *Młodzież* bierze na siebie trudną, ryzykowną robotę. Trzeci element—to walka z przesądami, ciemnotą, zabobonem „religijnym". Zabobon jest uosobiony w postaci starego „Szamana" (kapłana), który organizuje całą zbrodniczą wyprawę przeciw ekspedycji młodych pionierów - geologów, poszukiwaczy; w końcu podpala lasy, w celu zniszczenia geologicznej ekspedycji. Naturalnie, dzielność młodzieży w końcu przełamuje wszystkie przeszkody. A zarazem zwycięża i miłość... młodego geologa do odważnej dziewuchy, przewodniczki.

Wielkiego pola do gry indywidualnej niema. Typy starych poszukiwaczy złota, skierowanych przez „szamana" przeciw młodzieży, są pierwszorzędne. Reżyser często operuje nastrojami — zwłaszcza nastrojem grozy i powoli zbliżającej się katastrofy. Przypomina to nastroje z dawnego polskiego filmu „Dzikie Pola" — dziś dawno zapomnianego.

Obraz warto zobaczyć

K. CZ.

OGŁOSZENIA DROBNE

Krwawa zemsta oszustów karcianych

Na rogu ul. Mokotowskiej i Polnej, ulokowało się kilku oszukańczych graczy „w trzy karty". Jakaś studentka, chcąc sprobować szczęścia, zaczęła grać i wkrótce przegrała 40 zł.

Gdy ograna z płaczem prosiła choć o zwrot części pieniędzy, oszuści nie chcieli nawet słyszeć.

W tym czasie przechodził 31-letni Stefan Grzelka, kelner (Żelazna 48), który stając w obronie studentki, domagał się w kategoryczny sposób zwrotu wszystkich przegranych pieniędzy, a w przeciwnym razie groził wezwaniem policjanta.

W odpowiedzi na to, jeden z oszustów ugodził Grzelkę nożem, poczem wszyscy gracze zbiegli. Grzelka zgłosił się na stację Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy, stwierdzając dwie rany cięte lewej dłoni i prawego przedramienia.

Echa dramatu małżeńskiego

Sprawczyni oblania kwasem siarczanym męża swego, 27-letniego Witolda Wolskiego (Hoża 15), urzędnika Państw. Fabryki Karabinów, żona jego, 24-letnia Nonna (Wyspiańskiego 8), prowizor farmacji, została aresztowana. Po przesłuchaniu, decyzją sędziego śledczego, Wolska została zwolniona do czasu sprawy.

Młodociana desperatka

Rózia Jankielewiczówna, 18-letnia, przy mężu (Krochmalna 13), otruła się amoniakiem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala na Czystem.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „4 i pzł muszkieterów".
APOLLO: „Straszny Dwór".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Piekło" i Charlie Chaplin.
ANTINEA: „Na dnie oceanu" i „Niebezpieczna piękność".
AKRON: „Zaledwie wczoraj" i „Testament dr. Mabuze".
AS: „Wacuś".
BAŁTYK: „Róża" wg. Żeromskiego.
BIS: „Cyrk Tarana" i „Express Nr. 6".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Tajemnica czarnego pokoju" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dodatki.
CORSO: „Dyktator" i rewja.
CZARY: „Ostatnie dni Pompei".
EUROPA: „Panowie w cylindrach".
FAMA: „Za grzechy".
FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie".

FORUM: „Ostatni posterunek" i „42 ulica".
FLORIDA: „Wyprawy krzyżowe".
HOLLYWOOD: „Mary Dow" i rewja z Wyrwiczem.

ELITE: „Oskarżam cię matko" („La maternelle").
HELJOS: „Manewry miłosne".
ITALJA: „Zew krwi".
LOS: „Rapsodja Bałtyku".
KOMETA: „Człowiek jest grzeszny" i rewja.

MAJESTIC: „Potępieniec".

MASKA: „Imperatorowa" i „Flip i Flap".
MEWA: „Piekło" i „Frasquita".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Złotowłosy brzdąc" i „W krainie miodu"

MUCHA: „Kobiety w jego życiu" i
MINERWA: „Córka dżungli" i Kwiaciarka z Prateru".
„Orlątko".
NOWA TOMBOLA: „Arcylokaj" i mężczyźni wolą mężatki".
OKO PERSKIE: „Oskarżam cię matko".
PAN: „Pan Twardowski".

PETIT TRIANON: „Follie Bergera" z Chevalierem i „Bengali" z Cooperem.
POPULARNY: „Chińskie morza" i rewja.
PROMIEŃ: „Legjon nieustraszonych" i „Wszystko żart".
PRAGA: „Jego wielka miłość" i rewja.
RAJ: „Chłopcy z placu broni".
RIALTO: „Czarny anioł".
RIVIERA: „Kochanek własnej żony".
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Oskarżam Cię matko".
SFINKS: „Wielki czarodziej" i rewja.
STYLOWY: „Bounty".
SOKÓŁ: „Mazur" z Pola Negri.
TON: „Anna Karenina".
UNJA: „Jaśnie pan szofer" i rewja.
UCIECHA: „Sen nocy letniej".
UNJA: „Wacuś" i rewja.
VARIETTE (Cyrk-: „Nie miała baba kłopotu" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareckа